

## ZAOLZIE

### ŻYCIE LITERACKIE NA ZAOLZIU 1945–1997

Nazwa Zaolzie odnosi się do tej części terytorium Śląska Cieszyńskiego, która, decyzją Konferencji Ambasadorów z 28 lipca 1920 r., została przyłączona do państwa czechosłowackiego, a z punktu widzenia mieszkańców Polski, głównie jednak Cieszyna i jego najbliższej okolicy, rozciąga się wzdłuż lewego brzegu granicznej rzeki Olzy, czyli leży „za Olzą”. Przez wiele dziesiątków lat, oznaczając obszar etnicznie polski, w większości zamieszkiwany przez ludność deklarującą przynależność do narodu polskiego, była silnie nacechowana politycznie. W okresie międzywojennym funkcjonowała wręcz jako synonim niezgody strony polskiej na niesprawiedliwe, w jej odczuciu, wytyczenie granicy państwowej, a tym samym również jako symbol polsko-czeskich, wielopłaszczyznowych antagonizmów. Po wojnie, zwłaszcza po 1948 r., kiedy i Czechosłowacja wkroczyła na orbitę wpływów sowieckich, gdzie stosunki między państwami satelitarnymi porządkował nakaz ideologicznej przyjaźni, drażniący stronę czeską i akumulujący polskie dążenia rewindykacyjne, termin Zaolzie praktycznie wyszedł z użycia. Po listopadzie 1989 powrócił do oficjalnego obiegu, i to zarówno polskiego jak czeskiego, ale z wyraźnie odmienionym ładunkiem semantycznym. W Polsce obejmuje się nim obecnie obszar rzeczywiście zamieszkiwany przez, będącą już w zdecydowanej mniejszości, ludność polską, praktycznie więc tereny bliskiego pogranicza i rozsiane w czeskim żywiole enklawy polskości. Ta demograficzna opcja powoduje, że termin Zaolzie ma dziś w Polsce wymiar przede wszystkim kulturowy. Strona czeska natomiast akceptuje geograficzny aspekt terminu, wystrzegając się, jak na razie, tych jego znaczeń, które związane są z etosem autochtonicznych Polaków.

### W KRĘGU CIESZYŃSKICH TRADYCJI

Po wojnie życie literackie na Zaolziu formowało się w oparciu o doświadczenia i program okresu międzywojennego. Uczestniczący w tym procesie pisarze i plastycy — w większości wywodzący się z założonego w 1937 r. Śląskiego Związku Literacko-Artystycznego (ŚZLA), jedyne- go w pełni autonomicznego związku twórczego w tamtej epoce — dążyli do stworzenia modelu organizacyjnego gwarantującego ciągłość rozwojową regionalnej literatury i sztuki. W praktyce oznaczało to konieczność uruchomienia takich instytucji, które z jednej strony upowszechniałyby twórczość wśród lokalnych odbiorców, z drugiej — umożliwiały uczestniczenie środowiska twórczego w życiu artystycznym Polski. Rozwijająca się bowiem na Zaolziu w latach międzywojennych literatura była jednym z istotnych składników literatury śląskiej, określanym — zgodnie zresztą z sięgającą głęboko w wiek XIX tradycją — terminem „cieszyńska” i współtworzyła, modny wówczas w kraju, chłopsko-patriotyczny nurt artystyczny zwany regionalizmem. Tej jej pozycji nie wolno było utracić.

Pierwsze próby rewitalizacji regionalistycznego ducha podjął już w 1945 r. Gustaw Przeczek na łamach „Głosu Ludu”, pisma ukazującego się od maja 1945 w cyklu tygodniowym,

a wkrótce co dwa dni, ale do systematycznej pracy publicystycznej i organizacyjnej przystąpił dopiero w dwa lata później Paweł Kubisz, twórca ŚZLA, autor wysoko cenionego zbioru gwarowych ballad „Przednówek” (1937). Jako laureat Państwowej Nagrody Literackiej z marca 1945 r. i uznany pisarz został we wrześniu 1945 członkiem Komitetu Redakcyjnego tygodnika „Wieść” w Łodzi a w październiku członkiem i wiceprezesem Prezydium Oddziału Wiejskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, dysponował więc kwalifikacjami predestynującymi go do odegrania przywódczej roli w środowisku i podtrzymania ukształtowanego na Zaolziu w latach międzywojennych modelu literatury. Przy współudziale kierowników „Głosu Ludu”, Andrzeja Kubisza i, świetnie zapowiadającego się poety, Henryka Jasiczka, w marcu 1947 doprowadził do wydawania przy piśmie miesięcznego dodatku kulturalnego „Szyndziół”. W tym samym roku utworzył Sekcję Literacko-Artystyczną (SLA) przy Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym w Czeskim Cieszynie, a w jej łonie wydawnictwo. W grudniu 1949 r. przekształcił „Szyndziół” w samodzielny, wydawany przez Zarząd Główny PZKO miesięcznik „Zwrot” i objął jego kierownictwo. W 1963 r. patronował również utworzeniu pokoleniowego związku twórczego, tzw. Grupy Literackiej 63 (GL ‘63), przy Związkach Zawodowych Huty Trzynieckiej w Trzyńcu.

Stworzony przez P. Kubisza, lub z jego udziałem, zrąb platformy organizacyjnej i upowszechnieniowej literatury i sztuki przetrwał wprawdzie aż do marca 1990 r., kiedy staraniem pisarzy Wiesława Adama Bergera, Wilhelma Przeczka, Gustawa Sajdoka i Władysława Sikory powołane zostało do życia Zrzeszenie Literatów Polskich w CSRF (ZLPC), formalnie związane z czeską Gminą Pisarzy, ale nie zachował swej funkcji programowej. Pod wpływem nacisków ideologicznych deprecjacji uległy wartości patriotyczno-narodowe regionalizmu śląsko-cieszyńskiego a życie literackie na Zaolziu zostało wyobcowane z kontekstu polskiego. Procesowi wyjałowienia z treści kanonicznych poddane były w swej ostatniej fazie już „Szyndziół” Kubisza a później i jego „Zwrot”, stopniowo wytracały się z ich łamów, aż do zupełnego zaniku, materiały dowodzące istnienia jakichkolwiek związków zaolziańskiego środowiska literackiego ze środowiskiem polskim, wreszcie ideowo-artystyczny rodowód regionalnej literatury przestał być uwzględniany nawet przez program działalności SLA.

Paradoksalnym zbiegiem okoliczności ów osobliwy kierunek przeobrażeń dokonywał się przy cichej zgodzie Henryka Jasiczka — najpopularniejszego wówczas, uprawiającego sentymentalnie nastrojoną lirykę refleksyjną poety, przewodniczącego SLA, późniejszego orędownika humanizacji życia i najbardziej zaangażowanego rzecznika ideałów Praskiej Wiosny. Ten wybitny pisarz, członek Czechosłowackiego Związku Pisarzy i jego władz centralnych, jako jedyny zaolziański twórca utrzymywał od końca lat 50. do r. 1968 stałe kontakty z katowickim środowiskiem literackim i mógł korzystać z potencjału wydawniczego w Polsce. Wy tłumaczenie tego fenomenu może tkwić w intencjach ówczesnych władz politycznych. Niewykluczone, że partia komunistyczna posługiwała się nazwiskiem Jasiczka, wbrew woli samego zainteresowanego, jako dowodem na uprawianie życzliwej wobec zaolziańskich Polaków polityki narodowościowej.

## WALKA Z ZAOLZIANIZACJĄ CZYLI WYOBKOWANIEM

Koniec lat 40. i cała dekada lat 50. to okres stopniowej „zaolzianizacji” śląsko-cieszyńskiej z tradycji, idei, obiegu i znaczenia literatury polskiej powstającej na Zaolziu. W doraźnym wy-

miarze czasowym proces ten oznaczał degradację życia literackiego, patrząc jednak z perspektywy całego powojennego 50-lecia, można w nim dostrzec również zapowiedź zjawisk pozytywnych.

Mianowicie w zaistniałej próżni programowej wstępujące do literatury pokolenie rocznika lat 30. („Pierwszy lot“, 1959) zmuszone zostało do określenia własnego oblicza ideowo-artystycznego w odniesieniu do innych, bardziej aktualnych orientacji estetycznych. Opowiadając się – za Władysławem Sikorą, autorem przełomowych pod tym względem zbiorów wierszy „Próg“ i „Lato“ (1961, 1966) – po stronie najbardziej nośnego w tym czasie w Polsce kierunku awangardowego – lingwizmu, doprowadziło ono do ponownego, ale opartego już na idei partnerskiej wspólnoty artystycznej, zbliżenia zaolziańskiego środowiska z ugrupowaniami polskimi. Na ukształtowanie profilu artystycznego tej formacji wywarły wpływ przede wszystkim kontakty z Lotharem Herbstem i Bogusławem S. Kundą z wrocławskiej „Agory“ (przełom lat 60. i 70.) oraz udział jej przedstawicieli, głównie W. Przeczka, w kursach literackich Związku Nauczycielstwa Polskiego, gdzie została zawiązana współpraca „warsztatowa“ z Bogusławem Żurawskim. Niebawem z pokolenia tego wyłoniła się nawet, pierwsza w dziejach, grupa artystyczna H '68 (literaci W. Sikora, W. Przeczek, plastycy Tadeusz Berger, Bronisław Firla, Bronisław Liberda, Walter Taszek) zawiązana wokół programu stricte estetycznego, która urzędowała bulwersujące opinie publiczną happeningi.

Ostatecznie generacja „Pierwszolutowców“ sprawiła — wraz z późniejszym pokoleniem „Świątłocieni“ (1976) — że już w latach 70. życie literackie na Zaolziu mogło funkcjonować — wbrew istniejącym ograniczeniom politycznym — na ogólnie przyjętych w literaturach narodowych zasadach. W 1974 r. przystąpiono do organizowania wiosennych i jesiennych seminariów SLA, których stałymi częściami składowymi były: sesja literacka z udziałem wykładowców, nierzadko nauczycieli akademickich, uznanych pisarzy i krytyków z Polski i Czech, konkursy jednego wiersza i opowiadania oraz, połączona z publiczną oceną historyka sztuki i z nagrodami, wystawa plastyczna. Twórcy zaczęli brać udział w seminariach i konkursach urządzanych przez oddziały Związku Literatów Polskich (najwięcej laurów, i to w najbardziej prestiżowych turniejach Warszawskiej Jesieni Poetyckiej czy Krakowskiej Nocy Poetów, zgromadził W. Przeczek), ich z kolei coraz tłumniej odwiedzali pisarze z Polski (Tadeusz Nowak, Tadeusz Śliwiak, Wojciech Żukrowski...). Środowiskowym „specialite de la maison“ stały się plakaty poetyckie – plastyczna wizualizacja utworów poetyckich, a także tzw. „karczny artystów“ – spotkania literatów, plastyków, fotografików, muzyków i aktorów w PZKO-wskim klubie twórczym „Dziupła“, podczas których urządzano konkursy, m.in. na fraszkę i krótki, żartobliwy utwór poetycki, oraz wystawy monograficzne członków pionu plastycznego SLA. W 1980 r. swoistym ukoronowaniem tego zaolziańskiego okresu „burzy i naporu“ była Wiosna Poezji nad Olzą — tygodniowa impreza poetycka w szkołach, klubach, domach PZKO i teatrze, z udziałem m.in. Ernesta Brylla i Jana Koprowskiego, sekretarza ZG ZLP.

W działaniach tych, inspirowanych przez Kazimierza Kaszpera („Świątłocienie“), nie brał udziału obłożony polityczną anatemą H. Jasiczek. P. Kubisz czasów tych już niestety nie doczekał.

W ściśle literackim wymiarze jednym z rezultatów wyboru „Pierwszolutowców“ było wprowadzenie do cieszyńskiego piśmiennictwa artystycznego podziału na literaturę tzw. wysoką i ludową. Ta ostatnia, wyraźnie nawiązująca do treści bliskich cieszyńskiemu regionalizmowi i z

tego powodu często niesłusznie awansowana do kanonicznej, zaczęła być upowszechniana przez, utworzoną z inicjatywy Daniela Kadłubca, Sekcję Folklorystyczną przy ZG PZKO. SF uruchomiła m.in. popularnonaukowe serie wydawnicze i objęła patronatem merytorycznym literacką twórczość ludową.

Za osiągnięte sukcesy organizacyjne i artystyczne wszystkie trzy powojenne pokolenia zmuszone były zapłacić ciężką daninę egzystencjalnego prowizorium. Zarówno stawający w obronie tradycji twórcy formacji śląsko-cieszyńskiej, jak dążący do ustalenia obowiązujących w życiu artystycznym reguł i zapewnienia literaturze i sztuce normalnych warunków rozwojowych członkowie nowych generacji twórczych poddawani byli nieustannie represjom i szykanom. W różnych okresach, od lat 50. do r. 1987 włącznie, zakazem druku oraz pracy w zawodach „ideonowych” (szkolnictwo, prasa) obejmowani byli: P. Kubisz, W.A. Berger, Janusz Gaudyn, H. Jasiczek, W. Przeczek, Jan Rusnok, W. Sikora, K. Kaszper.

## POWRÓT DO NORMALNOŚCI

Do wyobcowania literatury z jej własnej tradycji miało się m.in. przyczynić pozbawienie twórców ich SLA-owskiego wydawnictwa. Na początku lat 60. zapadła decyzja o przejęciu jego prerogatyw przez Edycję Polską wydawnictwa okręgowego w Ostrawie (później wydawnictwo „Profil”). Negatywne efekty tego politycznie umotywowanego posunięcia usiłowało, z różnym zresztą skutkiem, złagodzić kierownictwo ZG PZKO, uruchamiając własny program wydawniczy, dzięki któremu ukazały się m.in. dwie krótkie serie poetyckie, seria katalogów plastycznych oraz zestawy nagrodzonych prac w konkursach jednego wiersza. W latach 70. staraniem J. Gaudyna, wspieranego przez Piotra Horzyka, wznowiła działalność edytorską — po efemerycznych próbach w pierwszym okresie istnienia — Grupa Literacka ’63. Niezależnie od tego pisarze od końca dekady „burzy i naporu” mogli liczyć również na usługi wydawnictw polskich, głównie katowickiego „Śląska”. W latach 80. obieg ten wykorzystywali autorzy z etykiety dysydentów: W.A. Berger, W. Przeczek, W. Sikora.

Poza wymienionymi platformami, twórcy od 1945 r. dysponowali możliwością publikacji w tzw. pisemkach szkolnych „Jutrzenka” i „Ogniwo”, w dwutygodniku młodzieżowym „Nasza Gazetka” i na falach Rozgłośni Ostrawskiej Radia Czeskiego, gdzie w 1951 r. ustanowiona została redakcja audycji polskich. Ich prace od 1948 r. upowszechnia również, utworzony przy ZG PZKO, Teatr Lalek „Bajka”, a od 1951 r. Scena Polska — zawodowy zespół dramatyczny Teatru w Cz. Cieszyń.

W latach 80. literatura na Zaolziu dysponowała zatem kompletnym zapleczem organizacyjnym i upowszechnieniowym a jej twórcy niezwykle istotnym z punktu widzenia dalszych tendencji rozwojowych bagażem osobistych i artystycznych doświadczeń. On zdecydował ostatecznie o natężeniu życia literackiego i jego poziomie.

Kryzys nastąpił bezpośrednio w związku z wydaleniem z pracy w strukturach ZG PZKO — naturalnego zaplecza SLA — przywódczej grupy twórców (K. Kaszper, B. Liberda, W. Przeczek, W. Sikora) i nałożenia na niektórych z nich zapisu cenzorskiego. W rezultacie środowisko pozbawione zostało bieżącej refleksji krytycznej i zwartej koncepcji programowej „Światłocieniowców” a rozluźnieniu uległy kontakty wewnątrzorganizacyjne. Niezależnie od tego niektórzy

z czołowych pisarzy pokolenia „Pierwszego lotu“ przestali się identyfikować z nazbyt prowincjonalnie w ich odczuciu zorientowaną Sekcją, co wskazywało, że jej scalający dotychczas różne temperamenty twórcze potencjał ideowy został wyczerpany. Tak oto walka z zaolziańską, której ubocznym produktem były m.in. silne więzi środowiskowe oraz model czynnego uczestnictwa w życiu literackim, określany dodatnio kojarzącym się już terminem „zaolziański“, zakończyła się pod koniec dekadę rozczłonkowaniem formacji na poszczególne osoby i mało liczne grupy koleżeńskie.

Pobudzony w latach 70. proces integracji środowiska zaolziańskiego z polskim, którego efektem miało być wcielenie zaolziańskiej literatury do obiegu narodowego, został praktycznie unieruchomiony. Kontynuował go samotnie i na własny w zasadzie rachunek tylko W. Przeczek, który — mając stale zamknięte drzwi oficyn czeskich (pierwszy zbiór w ostrawskim „Profilu“ ogłosił dopiero w 1989 r.) — w dekadzie tej wydał w Polsce 6 tomów poetyckich i jedną powieść sylwiczną. SLA-owscy twórcy mogli wprawdzie podążać wytyczanym przezeń szlakiem, ale obezwładnieni nieoczekiwanym zwrotem wydarzeń i nadal żywiący nadzieje na odrestaurowanie środowiskowego życia literackiego trwali raczej w oczekiwaniu na propozycje nowej generacji.

Pojawiła się ona w 1985 r., wraz z międzypokoleniową antologią poezji „Spotkanie“, lecz nie spełniła, przynajmniej w pierwszej fazie rozwojowej, oczekiwań. Przede wszystkim debiutująca w antologii młodzież literacka roczników lat 40.–60. nie zaakceptowała społecznego wymiaru inicjatyw organizacyjnych i artystycznych swoich poprzedników, wyrastającego z przeświadczenia o szczególnym posłannictwie literata (w ogóle inteligenta) w środowisku zagrożonym utratą narodowej i kulturowej tożsamości. Dawny typ pisarza śląskiego — „pracownika narodowego“ był jej zdecydowanie obcy, a konserwujące go, choćby w szczątkowej postaci, postawy życiowe i twórcze traktowała z dystansem, jako relikty minionego bezpowrotnie czasu.

Dzielące te formacje różnice świadomościowe mają rodowód biograficzny. Członkowie pokoleń „Pierwszego lotu“ i „Światłocieni“ byli kształtowani przez polskie środowisko i przygotowywani do pracy na jego użytek. Pierwsi rekrutowali się w większości z orłowskiego (później ostrawskiego) studium nauczycielskiego, cieszącego się opinią pedagogicznej kuźni polskości, drudzy byli absolwentami krakowskiej polonistyki. Gros „Spotkaniowej“ młodzieży natomiast ukończyło studia wyższe w czeskich uczelniach, z dala od zaolziańskiego matecznika, na dodatek w okresie zafascynowania czeskiej zbiorowości akademickiej zakazaną kulturą Zachodu i twórczością rodzimych, ale skazanych na banicję autorów. W jej systemie wartości — jak można wnosić z wyznania Jacka Sikory (rocznik 1964) — godniejszą pozycję zajmował kontestator o skłonnościach anarchistycznych niż działacz społeczny z nalożem pozytywistycznym.

Młode pokolenie nie podjęło zatem wysiłku na rzecz integracji środowiska, realizując się nieomal wyłącznie w indywidualnej pracy twórczej. Tę drogę obrali m.in.: Franciszek Nastulczyk (1957), Stanisław Jedzok (1958), Lech Przeczek (1961), Janusz Klimsza (1961), Lucyna Przeczek-Waszkowa (1964) i wzmiankowany J. Sikora. Ich prace poetyckie i prozatorskie zdradzają jednakowoż znaczną zależność stylistyczną, po części również tematyczną, od wypracowanej przez poprzedników.

Nową ofertę — i to zarówno estetyczną, jak tematyczną i animatorską — złożyła dopiero najmłodsza z tego grona poetka, Renata Putzlacher (1966), absolwentka polonistyki w kra-

kowskim Uniwersytecie Jagiellońskim. Wychowana już na poezji Czesława Miłosza, dzieląc jego ideologię kulturowego pogranicza, wyposaża swoje utwory, utrzymane najczęściej w dyskursywnym tonie, w treści odwołujące się do wieloetnicznej rzeczywistości regionu. W jej tekstach pobrzmiewa nuta nostalgicznej tęsknoty do słodkich c.k. austriackich czasów, kiedy w Cieszynie żyli obok siebie Polacy, Niemcy, Czesi i Żydzi, a Wiedeń był stolicą wszystkich nacji, Kraków zaś Mekką galicyjskiej bohemy. Na tym niespotykanym dotychczas na Zaolziu światopoglądzie R. Putzlacher oparła też wkrótce działalność animatorską. Przywołując wraz z Jaromírem Nohavicą — zamieszkałym w Cz. Cieszynie bardem czeskiej piosenki — pamięć nieistniejącej już kawiarni „Avion“, stworzyła w 1996 r. w Teatrze Cieszyńskim kawiarnię literacką pod tą samą nazwą, wyposażając ją w program uwzględniający potencjał tak polskiego, jak czeskiego środowiska twórczego.

Działający w duchu nowej rzeczywistości jej starsi koledzy nie posunęli się aż tak daleko. W. Przeczek i Jan Pyszko uruchomili przy Kole PZKO w Jabłonkowie „Kawiarenkę pod Pegazem“ — cykliczne spotkania z pisarzami zaolziańskimi oraz polskimi i czeskimi, K. Kaszper „Kamień czy Słowo“ — roczne autoprezentacje młodych poetów z Zaolzia, Polski i Czech w średniowiecznej rotundzie w Cieszynie, Bogdan Trojak założył Wędryńskie Towarzystwo Literackie i zaczął wydawać kwartalnik „Weles“, zawierający oryginalne utwory współczesnych autorów polskich, czeskich i słowackich, Górnośląskie Towarzystwo Literackie w Katowicach przystąpiło za pośrednictwem swego Koła Cieszyńsko-Zaolziańskiego do ogłaszania polsko-czeskich konkursów literackich „O Nagrodę Skrzydła Ikara“, a członkowie-założyciele ZLPC, przede wszystkim jednak W. Przeczek, zainicjowali prace translatorskie w środowiskach pisarskich polskich i czeskich.

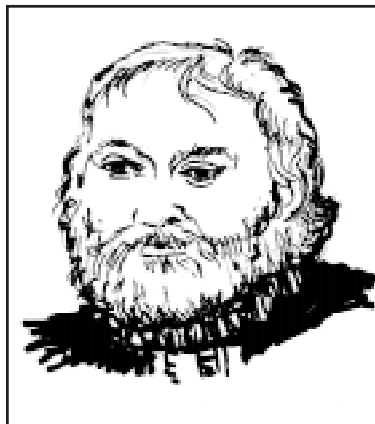
Życie literackie po 1989 r. zdecydowanie zmieniło więc kierunek z dośrodkowego na odśrodkowy. Porządkującą je dotychczas ideę regionalnej wspólnoty narodowej zastąpiła idea europejskiej wspólnoty ogólnoludzkiej. Literatura może na tym tylko skorzystać.

*Kazimierz Kaszper*



**WIESŁAW ADAM BERGER (WAB)**  
**(6.6.1926–15.1.1998)**

Urodził się w polskiej szkole wydziałowej Macie-  
 rzy Szkolnej w Ostrawie-Przywozie, gdzie ojciec  
 był nauczycielem. Po roku przeprowadził się  
 z rodzicami nad Łucynę do Błędowic Dolnych,  
 które uznał za swą wieś rodzinną i podniósł do  
 rangi jednego z podstawowych motywów swojej  
 twórczości. Często w związku z tym musiał wysłu-  
 chiwać zarzutów, że pisze tylko o niej, a na doda-  
 tek zachwascza ją swoim „europeizmem” (czytaj:  
 otwartością na inne nacje i kultury). Ale trudno,  
 tak to już u nas bywa...



Wybuchła wojna. Adam nie idzie do szkoły niemieckiej. Po śmierci ojca przeprowadza się z matką i siostrą do cioci do Ostrawy (siostry mamy rodem z Wilna), gdzie zdobywa zawód elektryka. U schyłku wojny zostaje wywieziony na prace przymusowe, trafia do amerykańskich oddziałów pilnujących jeńców wojennych. Tutaj dowiaduje się, że jego wuj, brat ojca, jest dyrektorem jedynego wówczas w Europie, Polskiego Liceum im. C. K. Norwida w Villard de Lans w Alpach francuskich. Podejmuje w nim naukę. Po zamknięciu liceum (czerwiec 1946) kontynuuje zdobywanie wiedzy w Houilles pod Paryżem, a kończy w Orłowej na Zaolziu... Zatrudnia się jako operator świateł w teatrach Ostrawy.

Pisze. Alpejsko-karpackiej proveniencji piórem słowa wirującym, maczanym w uśmiechu pozornej tylko naiwności romantyka XX wieku, kreśli filozofię życia — dołą i niedołą człowieka maleńkiego skrawka Europy nad Olzą, targanego boleśnie zębami historii. Pisze o dochodzeniu mieszkańca tej ziemi do siebie i do człowieczeństwa. O jego wędrówce do korzeni, do prawdziwej europejskości.

Przez cały okres powojenny należał do Sekcji Literacko-Artystycznej przy ZG PZKO. Po-  
 dejrzany w połowie lat 60. o kontakty z paryską „Kulturą” Jerzego Giedroyc’a, zostaje aż do  
 połowy lat 80. objęty zakazem druku (pierwsze książki wydaje w Katowicach, Krakowie i War-  
 szawie w latach 1979, 1981 i 1984). W marcu 1990 roku wspólnie z Wilhelmem Przeczkiem,  
 Gustawem Sajdokiem i Władysławem Sikorą zakłada Zrzeszenie Literatów Polskich w Cze-  
 chosłowackiej Republice Federacyjnej (ZLPC), zostaje członkiem—założycielem Górnośląskie-  
 go Towarzystwa Literackiego w Katowicach (grudzień 1992). Po 1990 roku podejmuje starania  
 o stworzenie lobby literackiego w ramach Klubu Polskiego przy Domu Polskim w Ostrawie,  
 współpracując w tym zakresie z pisarzami z kręgu Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, głównie ze  
 Stanisławem Krawczykiem z Czerwionki w Rybnickiem.

*(...) Klub Polski w Ostrawie nie jest – niestety – Domem PZKO w Jabłonkowie,  
 gdzie żyje mnóstwo swoich. W Ostrawie trzeba działać w inny sposób. Starać się poży-  
 skać czeskie społeczeństwo, Polaków jest raczej mało (a ci, co są, nie bardzo się Klubem  
 interesują – oczywiście, że są wyjątki!). Trzeba działać po polsku, ale w języku czeskim.*

*Skarżymy się w „Głosie Ludu”, że Czesi nie wiedzą o nas nic, że nas nie rozumieją. Ale który Czech czyta polską gazetę? Trzeba skarżyć się w czeskich gazetach i to – rzecz jasna, żeby nas zrozumieli – po czesku. (...) W Klubie chodzi nam właśnie o to, by Czesi poznali bliżej polską sztukę i kulturę, nasze problemy. (...) Niepotrzebny nam Klub Wzajemnej Adoracji, w którym będziemy sobie nawzajem opowiadali, jak to nas wszędzie krzywdzą.*

*Mamy zamiar założyć Międzynarodowy Klub Artystów Rozumiejących, niezależnych od nikogo, artystów antyszowinistów. Coś–niecoś nam się już udało, było kilka spotkań literackich, na początku, oczywiście, polsko–czeskich i polskich. Były też wystawy Miłosz–Brodski dzięki teatrowi katowickiemu, wystawy obrazów „Na Schodach” i w foyer Domu.*

*(...) Przede wszystkim mamy duchowe poparcie w paryskiej „Kulturze”, że wymienię panów Gieroyca i Herlinga–Grudzińskiego, ale też i panią Kanturkową, przewodniczącą Gminy Pisarzy Czeskich. Liczymy też na współpracę i pomoc pana konsula generalnego Jerzego Kronholda — jako poety, prof. dr. Damborskiego. Ostatnio dobijamy się do literatów austriackich, oczywiście mamy ostoję w katowickim oddziale SPP, chodź tu o panów: przewodniczącą tej organizacji, Janka Strządałę i poetę Staszka Krawczyka, też w teatrze katowickim, na czele z państwem Toszów. Dochodzimy do Gminy Pisarzy w Ostrawie, też do literatów i dziennikarzy słowackich, nie zapominając o naszych węgierskich bratankach — ale przede wszystkim liczymy na pomoc Kazi-ka Kaszpera.*

*O ile nam się to wszystko uda, Dom Polski będzie pękał w szwach — jeśli nie, to będzie rzeczywiście wszystko do kitu i amen...*

Wiesław Adam Berger

(fragment listu–korespondencji prasowej do Kazimierza Kaszpera, 1992)

WAB świecił promieniującym światłem „OK” — tego znaku akceptacji i rezygnacji, a także... „krzyku-okrzyku”, bólu i lęku przed tragikomedią żywota...

Był człowiekiem wielkiego serca, głębokiej myśli i szczerzej życzliwości.

(...) Jego utwory, mające zazwyczaj kształt urywanych wspomnień, nagłych spostrzeżeń, powoli snutych myśli, z kręgu pamięci wyzwolonych obrazów lub scen, cechuje nieskrępowana szczerść i swoboda niby-improwizacji. Owo pisanie „na żywo” ma oddać szukanie sensu egzystencji wśród wydarzeń zarówno historycznych, jak i banalnych...

(ze skrzydełka w: Most nad Łucyną 1987)

## PUBLIKACJE:

- Świerszcze w głowie 1979
- Zmysły 1981
- Ideę, Concorde 1984



- Most nad Łucyną 1987
- Okay 1988
- Marienbad 1995
- Za późno 1996
- Byłem żołnierzem 1997

## ANNA FILIPEK Z DOMU SŁOWIK

(27.7.1950 – 16.12.1997)

Jabłonkowskie to przeurocza ziemia dolin górnej Olzy z jej dopływami Radwanówką i Łomnianką, z malowniczymi plenerami Nawsia, Gródku, Milikowa, Jasienia, Boconowic, Łomnej Górnej i Dolnej, Piosku, Bukowca, zwieńczonych szczytami granicznego Stożka, Girowej z Diablim Młynem, Połomu i Kozubowej. To wreszcie sam Jabłonków — metropolia góralszczyzny z fascynującym folklorem kultury ludowej, z ludźmi hartowanymi twardym bytem, wrażliwymi na piękno i otwartymi na przełamywanie granic etnicznych w sobie — na europejskość w najlepszym rozumieniu tego słowa.



Anna Słowik-Filipkova z radwanowskiej doliny Jabłonkowa, przeniosła się za mężem Franciszkiem do Łomnej, w urokliwą dolinę beskidzką, ciągnącą się Sałajką aż hen do kresów południowych Śląska Cieszyńskiego, do granicy z Morawami i Słowacją. Zafascynowana przyrodą, odkrywaniem jej urody i tajemniczości, mająca potrzebę bycia po piękniejszej stronie świata ducha, od dziecka wypowiadała swoje wrażliwe „ja” w słowie pisanim. Uprawiała poezję i prozę w gwarze i języku literackim. Udzielała się społecznie, zwłaszcza w teatrze pezetkaowskim, jako reżyser i aktor. Była członkiem Sekcji Literacko-Artystycznej i Sekcji Folklorystycznej przy ZG PZKO, członkiem Grupy Literackiej '63 przy Domu Kultury Huty Trzynieckiej. W 1990 podjęła nieoczekiwaną decyzję wstąpienia do zakonu karmelitanów, co znalazło m.in. wyraz w jej poezji, coraz intensywniej nasycanej wątkami religijnymi.

(...) Twórczość ujawniona w 1974 była koniecznością jej życia, formą poszukiwania wartości przemijających i takich, które pokonuje czas... Jest w niej kult przyrody i... dialog o życiu i losie człowieka. O nadziei i smutku, o radości... o widzeniu rzeczy osobliwych w szarej na pozór rzeczywistości... Jej siła tryska z trwałości fundamentu, w którym jest osadzona. Ma hardość i hyrę stuleci.

Karol Daniel Kadłubiec  
(ze skrzydełka w: Korzenie 1981)

## PUBLIKACJE:

- *Korzenie* (poezja, wspólnie z Anielą Kupiec i Ewą Milerską) 1981
- *Zaproszenie do źródła* (antologia) 1987
- *Samosiewy* (almanach) 1988
- *Z biegiem Olzy* (antologia) 1990
- *Miano na gruncie* (sztuka teatralna)
- *Wesele śląskie* (sztuka teatralna)
- *Na żywot w grudniu* (proza gwara) 2000



## JOLANTA FILIPEK PO MĚŽU ČEPCOVÁ

Najmłodsza córka Anny i Franciszka Filipków. Wychowanka Polskiej Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie. W czesko-cieszyńskim gimnazjum ulega magnetyzmowi poezji śpiewanej. Píše teksty i muzykę i zaczyna występować publicznie, akompaniując sobie na skrzypcach lub gitarze.

Bierze udział w konkursach recytatorskich. W roku 1990 otrzymuje nagrodę Ireny Jun z Warszawy —przewodniczącej jury Ogólnopolskiego Konkursu Poezji Zakazanej w Sączu. Podczas Najazdu Poetów na Zamek Piastów Śląskich

w Brzegu występuje w programie „Żywych Poetów”. Marzy o szkole teatralnej. Los przeznaczają jej jednak dwuletni pobyt (1993–1995) w klasztorze karmelitanek bosych w Krakowie. Po powrocie w strony rodzinne pracuje społecznie w MK PZKO w Łomnej Dolnej, gdzie w 1999 roku realizuje wieczór wspomnień pt. *Bukiet dla mamy*.

## JANUSZ GAUDYN (1935–1986)

Był „gościem wirtualnym” Kawiarenki z udziałem Piotra Horzyka.

Urodził się 25 lutego 1935 w Katowicach Ochojcu, zmarł tragicznie 26.6.1986. W 1938 zamieszkał z rodzicami we Frysztacie na Zaolziu. Ukończył Wydział Medycyny na Uniwersytecie Pałacckiego w Ołomuńcu. Pracował jako lekarz obwodowy w przychodni lekarskiej w Śmíłowicach, mieszkał w Trzyniecu.

Janusz Gaudyn wyróżniał się zewnętrzną elegancją, wewnętrznym bogactwem ducha oraz rzutkością poczyniań literackich. Uprawiał poezję liryczną, pisał fraszki i aforyzmy. Był członkiem



Unii Polskich Medyków, członkiem Związku Literatów Polskich. W 1959 stał się członkiem Sekcji Literacko-Artystycznej przy ZG PZKOW Czeskim Cieszyń. W latach 1977-79 przewodniczył pionowi literackiemu SLA. W 1963 współzakoładał Grupę Literacką '63, którą następnie od 1979 aż do swej śmierci prowadził. W Śmiłowicach nabył malowniczą posiadłość, którą nazwał „Soplicowem”. Tutaj urządzał huczne spotkania i debaty literackie. Spoczywa w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Karwinie Mizerowie.

#### WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Fraszki i fraszeczki (*debiut*) 1967
- Zdania (*aforyzmy*) 1969
- List (*poezja*) 1980
- My (*poezja*) 1980
- Z tej ziemi (*fraszki*) 1983
- Liryki (z *Gabielem Palowskim*) 1983

(...) O ile (...) w warstwie formalnej została zachowana, tak charakterystyczna dla Gaudyna, stylistyka aforystyczna, o tyle w warstwie treściowej doszły do głosu idee głębokiego humanizmu. Większość utworów wypowiada się przeciwko wojnie, oskarża egoizm o dążenie do konfrontacji z pozycji siły, piętnuje dwulicowość i niejednoznaczność etyczną, wiodącą do zacierania się granic między dobrem a złem (...).

(ze skrzydelka tomiku *My*)

Wieczór poezji „Słowem i czynem” (67. edycja Kawiarenki) Piotra Horzyka i Janusza Gaudyna odbył się w piątek 28.9.2001 w Domu PZKO w Jabłonkowie. Pod nieobecność dyrektora Teatru Cieszyńskiego, Karola Suszki, wiersze bohaterów Kawiarenki czytał kierownik artystyczny Sceny Polskiej, Rudolf Moliński.

## PIOTR HORZYK

Brał udział w Kawiarence zatytułowanej „Słowem i czynem”. Jego gościem wirtualnym był śp. Janusz Gaudyn.

Urodził się 5.6.1946 w Trzyńcu, w Republice Czeskiej na Zaolziu. Z wykształcenia jest inżynierem hutnikiem. Po studiach podejmuje pracę w Hucie Trzynieckiej. Mieszka w Czeskim



Cieszynie. Obecnie inż. Piotr Horzyk jest dyrektorem firmy WACHO sp. z o.o. z siedzibą w Czeskim Cieszynie.

Z zamiłowaniem poświęca się pracy na rzecz kultury słowa, zwłaszcza poetyckiego. Od roku 1977 związał się z Grupą Literacką '63", działającą przy Domu Kultury Huty Trzynieckiej w Trzyńcu. W 1979 Piotr Horzyk i Gabriel Palowski wchodzi w skład zarządu grupy, na którego czele staje znakomity organizator życia literackiego, znany lekarz, aforysta dr Janusz Gaudyn. Okres Gaudynowski wyznacza się wzmożoną aktywnością literacko-organizacyjną, w czym niemała zasługa Horzyka. Po tragicznej śmierci prezesa (w czerwcu 1986), Piotr Horzyk obejmuje prowadzenie

grupy, która jako jedyna do dziś kontynuuje i rozwija działalność zaolziańskiego środowiska literackiego. Piotr Horzyk szczególną opieką i troską darzy piszącą młodzież szkół podstawowych i średnich, dla której co roku organizuje konkursy poetyckie oraz spotkania autorskie — lekcje poetyckie poetów rodzimych w szkołach polskich oraz wiele czasu poświęca zdobywaniu grantów na działalność edytorską. W latach 90. minionego wieku, wspólnie z niedawno zmarłym (14.11.2002) poetą i nauczycielem Gustawem Sajdokiem, był współzałożycielem i animatorem kawiarenek poetyckich „U Adama” przy MK PZKO w Trzyńcu.

Inż. Piotr Horzyk jest członkiem Zrzeszenia Literatów Polskich w Republice Czeskiej, członkiem Obce spisovatelů — Gminy Pisarzy w Pradze oraz członkiem założycielem Koła Cieszyńsko-Zaolziańskiego GTL (Górnośląskie Towarzystwo Literackie) z siedzibą w Katowicach.

Wiersze drukuje w prasie rodzimej („Głos Ludu”, „Zwrot”, „Ogniwo”, „Jutrzenka”, „Kulturní měsíčník”) oraz w Polsce. Jest laureatem II nagrody SLA (Sekcja Literacko-Artystyczna przy ZG PZKO) za opowiadanie *Czas uwzględniony*.

#### WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Czas brzozy 1990
- Marginesy pamięci 1992
- Bajki Piotrusia 1998

WSPÓŁAUTORSTWO: ALMANACHY, ANTOLOGIE, TOMIKI ZBIOROWE

- Městu — Miastu 1981
- Z tej ziemi 1983
- Spotkanie 1985
- Zaproszenie do źródła 1987
- Samosiewy 1988
- Przemijanie dni 1990

i inne

## KAZIMIERZ KASZPER

Urodzony 18.11.1946 w Wędrynie na Zaolziu.

Motto: *„Powołany do życia człowiek  
na swój sposób urabia dany mu czas”*

Miał być lekarzem...!

Po rozpoczętych studiach medycznych oraz filologii polskiej i czeskiej na Uniwersytecie Palackiego w Ołomuńcu przenosi się do krakowskiej Wszechnicy Jagiellońskiej, gdzie zdobywa stopień magistra polonistyki. Napromieniowany krakowską bohemą wraca na Zaolzie, które staje się domeną jego wrażliwego pióra. Wchodzi ostro w kontrowersyjną „normalizację”, coraz drastyczniej gwałconej idei wolności, myśli, słowa w jakże skomplikowanej i złożonej rzeczywistości nadgranicznej. Jest szermierzem godności własnych przekonań, zakotwiczonych głęboko w etyce kultury śródziemnomorskiej z korzeniami religii chrześcijańskiej. Usiłuje o międzyludzkie, humanistyczne postawy, o godne poczucie bytu człowieka w formacjach państwowo-narodowych, o zdrową mentalność środowisk twórczych i o porozumienie społeczności etnicznie zróżnicowanych po obu stronach Olzy. Pracuje w „Głosie Ludu” i „Zwrocie”. Trwa w nieustępliwej walce o wiarygodność poczynań człowieczych, o czyste ręce prawdy.

Uprawia poezję, reportaż, esej, krytykę literacką i teatralną, zajmuje się historią literatury na Śląsku, w tym głównie cieszyńsko-zaolziańskim. Aktywnie działa w Sekcji Literacko-Artystycznej przy ZG PZKO, stając się w latach 70. głównym architektem jej programu i linii rozwojowej. Są to lata regularnie organizowanych wiosennych i jesiennych seminariów SLA, konkursów jednego wiersza, plakatu poetyckiego, karczm artystów „Rany-Julek”, plenerów malarskich na Zaolziu i w Polsce, zwłaszcza na Opolszczyźnie, prezentacji zaolziańskiego środowiska twórczego w Krakowie, Katowicach, Opolu oraz licznych pobytów znanych pisarzy polskich na Zaolziu (m.in. Tadeusz Kijonka, Tadeusz Nowak, Tadeusz Śliwiak, Wilhelm Szewczyk, Wojciech Żukrowski). W 1980 roku zostaje wybrany prezesem SLA. Ostatnią wymyśloną przez niego i doprowadzoną do skutku wielką imprezą była Wiosna Poezji nad Olzą w maju 1980 roku, z udziałem m.in. Ernesta Brylla.

W ferworze pracy jako redaktor naczelny „Zwrotu” popada w konflikt z ludźmi władzy. Skazany na publiczny niebyt, wycofuje się do pracy fizycznej w Hucie Trzynieckiej. W 1981 przenosi się do Polski, podejmując pracę w tygodniku „Głos Ziemi Cieszyńskiej”. Po tzw. „aksamitnej rewolucji” wraca na Zaolzie i zaczyna prowadzić zajęcia z historii literatury polskiej i teorii literatury w Katedrze Polonistyki i Folklorystyki Uniwersytetu Ostrawskiego. W 1992 roku otrzymuje tytuł doktora filozofii (PhDr.). Należy do grupy założycielskiej Zespołu Teatralnego przy parafii św. Elżbiety w Cieszynie, w którym od 1984 roku po dziś dzień kreuje postać Judasza w Misterium Męki Pańskiej. Jest członkiem—założycielem Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Katowicach (1992), wchodzi w skład zarządu tegoż, przewodniczy Kołu Cieszyńsko—



Zaolziańskiemu GTL — współorganizatorowi międzynarodowego, polsko-czeskiego konkursu poetyckiego „O Skrzydło Ikara”, organizatorowi polsko-czeskich spotkań młodopoezyckich w Cieszynie „Kamień czy Słowo”. Współpracując ze Stanisławem Kubiakiem z Telewizji Wrocław uczestniczył w latach 90. w kręceniu kilkunastu filmów 20-minutowych o ludziach i kulturze Zaolzia, pisząc do kilku z nich scenariusz.

Debiutował na łamach prasy w 1968 roku. Jest współautorem wielu almanachów literackich, edytorem, tłumaczem poezji i literatury dramatycznej — dla Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Cz. Cieszynie przetłumaczył *Ekspres Meridian* Jana Soloviča.

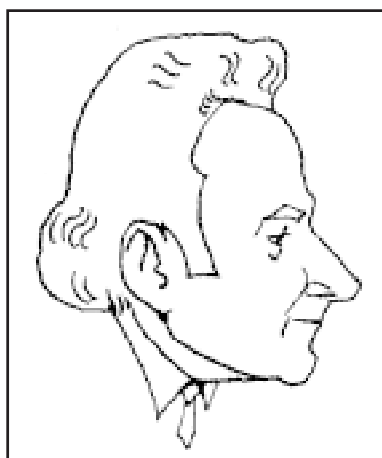
Od jesieni 1997 roku (po rezygnacji Wilhelma Przeczka) jest współtwórcą i moderatorem Kawiarenki „Pod Pegazem”.

#### WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Światłocienie (*poezja, wspólnie z Tadeuszem Wantułą i Janem Danielem Zolichem*) 1976
  - Lampa Alladyna (*sztuka teatralna dla Teatru Lalek „Bajka” w Cz. Cieszynie*) 1979
- W orszaku (*poezja*) 1980
- Suita zaolziańska (*antologia; wybór; opracowanie, wstęp – pod pseudonimem Bolesław Zarzeczny*) 1985
- Raczkowanie, czyli wierszyki z kojca (*poezja*) 1991
- Ziola na kamieniu albo Cieszyńsiaków portret własny (*reportaże biograficzne*) 1999
- Dwa poematy 2002

#### WAŻNIEJSZE OPRAWOWANIA:

- Zaolzie literackie (*scenariusz reportażu telewizyjnego*) 1996
- Edith & Marlène (*scenariusz polsko-czeskiej inscenizacji dramatu Ewy Patáki w Teatrze Cieszyńskim*) 1998
- Z miłości do ziemi i ludzi. Mała antologia zaolziańskiej poezji ludowej 2001



#### WŁADYSŁAW MŁYNEK

(6.6.1930 – 1.12.1997)

Wyjątkowa to postać ziemi cieszyńskiej. Gdziekolwiek rzuca go los nauczyciela, tam opalizuje życie kulturalne — w Trzyńcu, Rzece, Gnojniku, Kamieniem, Milikowie, Bukowcu, Jabłonkowie...

Syn ziemi, co ojcowiznę skowronkiem i orłem uprawiał. Naznaczony piętnem społecznika – patrioty, trwał na straży kultury rodzimej. Urodził się w Gródku, pierwotnym Jabłonkowie. Gość Kawiarenki dwukrotnie: 30.6.1989 i 11.4.1997



— w 50-lecie swego debiutu literackiego na łamach „Szyndziolów”, dodatku literackiego do „Głosu Ludu”, wierszem *Do młodości*.

Od 1971 roku jest współautorem Świąt Gorolskich (po raz pierwszy rozlegnie się wtedy z estrady głos pasterskiej trombity, na której zagra właśnie W. Młynek), od 1984 kierownikiem artystycznym zespołu „Gorol” w Jabłonkowie. Jako konferansjer prowadzi koncerty Tygodnia Kultury Beskidzkiej w Wiśle i innych beskidzich miejscowościach po polskiej stronie granicy. Zostaje przyjęty na członka Gminy Pisarzy w Pradze i Zrzeszenia Literatów Polskich w RC. Należy do członków—założycieli Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Katowicach. Pełni najwyższe funkcje w ZG PZKO, w tym prezesa, zostaje mianowany redaktorem naczelnym „Zwrotu”. Niezmiennie pracowity...

*(...) nauczyciel, literat, społecznik, animator kultury ludowej, prelegent i kto wie, co jeszcze. Po prostu modelowy pedagog zaolziański przedwojennego rodowodu, jeden z tych, którzy na trwałe wryli się w duszę dzieci, rodziców, młodzieży i całego tutejszego społeczeństwa.*

Daniel Kadhubiec O ziemi cieszyńskiej, jej ludziach i Władysławie Młynku  
(w: Władysław Młynek Droga przez siebie 1992)

*V pátek, 31. října 1997 se v slezském Jablunkově konala literární Kawiarenka pod Pegazem, což je setkání spřízněných duší, duší spřízněných poezií... Byl jsem na toto sektání zlákan a nelitoval jsem. Večerní posezení bylo sice věnováno K. Kaszperowi, ale já byl „zajat“ a zaujat jiným básníkem — Władysławem Młynkem.*

*Uviděl jsem jej poprvé a naposledy... tichého, do sebe ponořeného. Sál se oddával básnickému a divadelnímu kunštu (Janusz Wójcik přivezl z Brzegu div. inscenaci monodramatu A. Osiecké).*

*(...) S Młynkovou poezií jsem se seznámil později. A překvapila mne její osobní nota, tak blízká a tak souznící s mými pocity a nesrovnalostmi. Ve sbírce Droga przez siebie je několik vedoucích a do člověčího nitra jdoucích básní...*

*Zabamowali mi życie  
aż zazgrzytały  
hamulce nerwów  
lata rzucone  
do bezsensu myśli  
w których urabiali we mnie  
własne zdanie  
aż wyrobiłem sobie  
pytanie  
kto wie  
czy po śmierci  
dadzą mi spokój*

*Bože, jak dobře ten pocit znám, a jak známi a želobu nahmatatelní jsou ti, kteří nedávají pokoj. Po dlouhé době jsem tak narazil na verše, které zapadly do mého nitra a zůstávají tam.*

*Na konci sbírky Droga przez siebie je jiná tříhvězdičková báseň...*

*chcę was  
mogile usypcie mi  
w promieniach słońca  
bo tak często  
byłem ślepy*

*Je vždy krásné, když vidouci o sobě řekne, že byl slepý. Potvrzuje to velikost jeho vidění.*

*František Všeticka*

*(w: „Alternativa Nova” z 9.10.1998)*

*(...) Władek nie oszczędzał się wcale. Dawał z siebie wszystko... Był w każdym zakątku naszej ziemi ze słowem, pieśniczką, z tym najdroższym i najważniejszym dla siebie i dla nas skarbem... Myślę, że nikt tak jak On nie utożsamiał swojej poezji z naszą ziemią, z jej historią i współczesnością, z jej pięknem, szczęściem i nieszczęściem...*

*Śpiwy zza Olzy! Jakąż to gwarą, jakie wspaniałe obrazy! Jest w nich mądrość wieków, potęga symboli niezniszczalnych, jak Kozubowa, Olza... Kiedy zaczął mówić swoje wiersze, wstawał... ludzie siedzieli jak przykuci. Było cicho, nabożnie... wielkie misterium... Odszedł. Zostało jego dzieło...!*

*Daniel Kadłubiec*

*(w: „Głos Ludu” z 6.12.1997)*

## PUBLIKACJE

- Koło, koło młyński (praca źródłowa o folklorze dziecięcym na zaolziańskim Podbeskidziu) 1979
- Śpiwy zza Olzy (poezja ludowa) 1983
- Śpiwające zbocza (opowiadania) 1989
- Droga przez siebie (poezja) 1992

Władysław Mhynek jest współautorem co najmniej dziewięciu antologii, siedmiu sztuk dla teatru szkolnego i dziesięciu dla teatru pezetkaowskiego.

Za swoją działalność został uhonorowany wieloma odznaczeniami, w tym medalami „Zasłużony dla Związku” (ZG PZKO) i „Zasłużony dla kultury polskiej” (MKiS Warszawa) oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP (Prezydent RP).

## FRANCISZEK NASTULCZYK

Urodził się 22.8.1957 w Bystrzycy nad Olzą. Po ukończeniu Technikum Przemysłu Drzewnego w Hranicach na Morawach podjął studia w Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, skąd przeniósł się na Uniwersytet Jagielloński. W Krakowie ukończył pedagogikę kulturalno-oświatową. Mieszka w Bielsku-Białej, pracuje w szkolnictwie. Jako członek dawnego SLA aktywnie uczestniczył i uczestniczy w życiu literackim Zaolzia, wnosząc w nie ferment światopoglądowej niezależności. Obecnie jest członkiem Zrzeszenia Literatów Polskich w RC. Publikuje w prasie rodzimiej i w Polsce. Jest współautorem licznych almanachów: *Zaprosiny do stołu*, *Punkt zwrotny*, *Spotkanie*, *Nocny list z Krakowa*, *Z biegiem Olzy*, *Słowo jest osłoną* (VI Najazd Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu).



## PUBLIKACJE

- Tam za pozornie przeźroczystym powietrzem 1993
- Czas i obecność 1994
- Ćmy 1997
- Jesień stulecia 2000

## SqD NAD SAMYM SOBą

*Po co żyć? — Żeby się codziennie upewniać w swoim i całego świata istnieniu. Jak żyć — tworzyć, umożliwiać tworzenie, podziwiać twórczość i stworzenie.*

*Co zostało mi wpojone bez mojej wiedzy, świadomości i zgody? Czy mój „głos wewnętrzny” to tylko głęboko zakorzenione stereotypy, archetypy, frazesy i banały? Co to jest piękno i gdzie ono jest, gdy go nie ma? Czy mądrość polega na rezygnacji ze stawiania pytań? Co jest najistotniejsze, bez czego nie można żyć: miłość, prawda, dobro, dom rodzinny, dzieciństwo, nieustający powrót, modlitwa, zabijanie? Kto powiedział, że sprawiedliwie znaczy dobrze? Żadna z odpowiedzi nie zmieni już mojego życia, ponieważ na najważniejsze pytanie nie ma dobrych odpowiedzi, są zaledwie znośne lub złe. Kto nas oderwał od ziemi, wody, trawy? Poznać znaczy utracić.*

*fragment Dziennika 1990–92  
(w: „Zwrot” 1992, nr 6)*

## BRONISŁAW PROCNER

Urodzony 17.10.1929 w Stonawie w zaolziańskim Zagłębiu, ale korzeniami rodu tkwiący głęboko w Beskidzie nadwiślańskim. Nic dziwnego, że korzystając z nadarzającej się okazji, osiadł w dolinie nad rzeczką Łomną, gdzie – jako absolwent polonistyki na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Palackiego w Ostrawie – przez 30 lat był kierownikiem polskiej szkoły.

Autor opowiadań i przekornych felietonów publikowanych w zaolziańskiej prasie („Głos Ludu”, „Zwrot”) dość szybko jednak „zamienił pióro na dłuto i nóż snycerski” — jak pisze Władysław Sikora w ulotce do wystawy Procnera w 1989 roku. Został rzeźbiarzem, pełną garścią korzystającym z tradycji ludowej.

Jak większość twórców związanych z górami, ma swoisty stosunek do drewna i w nim utrwała odchodzące w przeszłość, charakterystyczne typy ludzi z „gróni”, których twarze rzeźbiło niełatwe przecież życie. Gaździnki, gazdowie, muzykanci, pastuszkowie, kołędnicy, wiejscy dziwacy i kłusownicy — to tylko niektóre z postaci z ponad półtysięcznej galerii Procnerowych „beskidziołków” — jak nazwał te osobliwe rzeźby literat i krytyk W. Sikora, przyjaciel Bronka.



*To, co miało przybrać postać wielowątkowej sagi łomniańskich rodów góralskich, realizuje się w lipowych klockach, w popularnych już beskidziołkach – Procnerowskich świeckich świątkach. Ta rzeźbiarska przygoda realizuje się na pograniczu między twórczością ludową a uniwersalną. (...) Rzeźbiarz nawiązał do ogólniejszej, nie tylko beskidzkiej, ludowości, ale także do rzeźby profesjonalnej. (...) Jego sztuka (...) wywodzi się z ludowego pojmowania, lecz jednocześnie stanowi oryginalną, świadomą wypowiedź artystyczną uogólniającą określoną wiedzę o przedmiocie penetracji, ustosunkowanie się, filozofię autora. Nie jest ona zaledwie etnograficzną ciekawostką, ale w pełni artystycznym zamysłem, w którym rozpoznajemy świat własnej młodości, klimat sprzed wielu lat zatrzymany jako cecha i symbol, potwierdzenie naszej tubylczej, autochtonicznej i gospodarskiej bytności.*

Władysław Sikora

(w: Procner, *ulotka do wystawy*, Cz. Cieszyń 1989)

Rzeźbiarz (drzewodłubacz — jak żartobliwie mówią o nim przyjaciele) nie wchodzi w szczegóły. Jego zdaniem lipowy klocek powinien pozostać klockiem, z grubsza tylko „łokrzysanym” siekierką, dłutem czy nożem.

A jednak „beskidziołki” urzekają swoją poezją dłuta. Dotarły — głównie za sprawą emigrantów i ich potomków — do wielu dalekich krajów jako pamiątka z małej ojczyzny, leżącej gdzieś pomiędzy Kozubową a Wielkim Połomem.

## WYSTAWY INDYWIDUALNE I ZBIOROWE:

- *Karwina, Czeski Cieszyń, Frydek, Brno, Szumperk, Drezno, Łomna Dolna* („Slezské dny”), *Wisła* (Tydzień Kultury Beskidzkiej), *Jabłonków* (Gorolski Święto).
- *W zbiorach prywatnych: Australia, Japonia, Kanada, Niemcy, Polska, Słowacja, Szwecja, USA.*

## LUCYNA PRZECZEK-WASZKOWA

Urodzona 12.11.1964 w Trzyczcu, córka Wilhelma Przeczka. Po studiach w Czeskim Cieszynie i Ostrawie podjęła pracę pedagogiczno-wychowawczą w szkolnictwie polskim w Republice Czeskiej na Zaolziu. Uprawia poezję i przekłada z literatury czeskiej na polski i z polskiej na czeski. Dla teatru szkolnego napisała *Bajkotekę* z muzyką Andrzeja Macoszka.



O sobie: *W moim odczuciu poezja jest bardzo człowiekowi potrzebna ... pomaga mi zorientować się w świecie. Czasem odnoszę wrażenie, że jest bardziej rzeczywista od samej rzeczywistości, bardziej prawdziwa. Dzięki poezji lepiej siebie rozumiem, ba, uwierzyłam w siebie. (...)*

(w: Pomosty, dodatek literacko-artystyczny „Głosu Ludu” z 20.5.1989)

O jej twórczości: (...) *Poezja Lucyny Przeczek jest inna. Wychodzi z prywatności, żywi się liryzmem. W Buncie włosów zaskakuje niebanalną wyobraźnią ... Inność jej poezji wynika z samego tematu, a nie z proklamacji...*

Krystyna Wrońska Udany debiut Lucyny Przeczek  
(w: „Głos ludu” z 1.12.1988)

(...) *Romantyzm Lucyny Przeczek nie szokuje, lecz urzeka urodą poetyckiego słowa i niekłamana prawdą przeżyć i równocześnie dostarcza tematu do refleksji nad wielowymiarowością ludzkiego czasu...*

Bogusław Żurkowski Dzieciństwo jako wartość  
(w: „Zwrot” 1989, nr 5)

### WYDAŁA MIĘDZY INNYMI:

- Bunt włosów 1988
- Cztery pory miłości 1994
- Koncert na życzenie — Koncert na přání 1995
- Bajkoteca 1997

### PRZEŁOŻYŁA MIĘDZY INNYMI:

- Helena Lisicka: *Głupi Janek*
- Hatif Janabi *Wybór wierszy* (na język czeski, wspólnie z W. Przeczekiem)

Żyje i tworzy w Czeskim Cieszynie. Jest członkiem Gminy Pisarzy—Obce spisovatelů w Pradze, członkiem Zrzeszenia Literatów Polskich w RC z siedzibą w Czeskim Cieszynie.

## WILHELM PRZECZEK (WILK)

Urodzony 7.4.1936 w Karwinie na Zaolziu.

— WILK — to istota chodząca własnym tropem, wyznaczająca granice?

— *Nie, to imię. Tak nazywają mnie nieliczni, którym pozwalam...*

Swoista osobowość — poeta, pisarz, tłumacz, edytor, autor słuchowisk Radia Ostrawskiego, sztuk teatralnych, animator i realizator wieczorów poetyckich Kawiarenki „Pod Pegazem”. Twórca słowa spod znaku Barana — symbolu wiosny, energii kosmicznej. Wyrósł z „czarnej calizny” — Karwiny, wszczepił się w zieloną gunię Beskidów

— Bystrzycy nad Olzą, dosiada „konja skrzydlatego” z rozwianą grzywą słowa, ażeby dopaść „słonecznego trombity”, który w nim...

— *Wierzę w mus pisania, a to barówa i zarazem wewnętrzna radość, kawał niezłej przygody, swego rodzaju rycerskość...*

— Kawiarenka?

*Wszystko zaczęło się wiosną 1989 u państwa Gawlików... Padł wówczas pomysł Kawiarenki „Pod Pegazem”... Już 26 maja w Domu PZKO w Jabłonkowie odbyło się pierwsze Kawiarenkowe spotkanie, gościem był poeta Jan Pyszko... Prowadziłem ten pierwszy wieczór poezji, wiersze mówił pan Karol Suszka...*

— Dlaczego w Jabłonkowie?...





— *Tu tworzył w XIX wieku Adam Sikora, z Jabłonkowem związanych jest kilku poetów współczesnych — Władysław Sikora, Karol Piegza, Jan Pyszko, moja maluczkosc, czy Agnieszka Łupińska, Anna Filipek, Władysław Mhynek...*

*Już na początku powiedziałem, iż Kawiarenka „Pod Pegzem”, to nie tylko jedna z najbardziej reprezentatywnych — po Gorolskim Świącie — imprez jabłonkowskich... Z biegiem lat przekształciła się w prawdziwą instytucję kulturalną. Pod jej egidą w Oficynie Literackiej wydano dwie publikacje — „Pamiętnik starego nauczyciela” (II wydanie) Jana Kubisza i „Na ubitej ziemi” Wilhelma Przeczka.*

*Spektakle Kawiarenki wymagają wiele przygotowań, organizacyjnych i artystycznych... Ludzie nie tylko słuchają, lecz dyskutują... Ja postanowiłem, iż 50. jubileuszowa będzie moją ostatnią w roli organizatora... co nie znaczy, że Kawiarenka się kończy lub że nie będę przychodził na spotkania. Zawsze przecież chętnie się spotkam przy dobrej kawie i dobrej poezji. Zastąpi mnie Kazek Kaszper...*

*Wilhelm Przeczek w rozmowie z Jackiem Sikorą  
(w: „Głos Ludu” z 3.8.1997)*

Wilhelm Przeczek jest jednym z dziewięciu autorów antologii poetyckiej *Pierwszy lot* (1959). Od jej tytułu generację rocznika 30. zwykło się na Zaolziu określać mianem *Pokolenia „Pierwszego lotu”*. Część jego przedstawicieli, przede wszystkim Władysław Sikora, Janusz Gaudyn, Bronisław Bielan i właśnie W. Przeczek, stoczyła na przełomie lat 60. i 70. historyczną walkę o nowy wyraz poezji zaolziańskiej i nowy, nie obciążony społecznym posłannictwem status twórcy. W. Przeczek pozostał do dziś konsekwentnym wyznawcą tej opcji.

Jest autorem ponad dwudziestu książek, które wydawał tak w Polsce, jak w Czechach. Bardzo pracowity. Jego twórczość tłumaczono na języki czeski, niemiecki, serbołużycki, słowacki. Z zawodu jest nauczycielem. Pracował również jako redaktor w „Głosie Ludu” i wizytator kultury teatralnej przy ZG PZKO, był kierownikiem literackim Teatru Lalek „Bajka” przy ZG PZKO. Członek Sekcji Literacko-Artystycznej, założyciel — obok W.A. Bergera, G. Sajdoka i W. Sikory — Zrzeszenia Literatów Polskich w CSRF (1990), członek zarządu Gminy Pisarzy Morawsko-Śląskich w Ostrawie, Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego, Związku Literatów Polskich (Oddział Opole), Stowarzyszenia Pisarzy Polskich (Katowice). Laureat licznych konkursów poetyckich w Polsce i Republice Czeskiej, Nagrody Wojewody Opolskiego oraz Konsula Generalnego RP w Ostrawie — tzw. „Srebrnych Spinek”. Odnznaczony medalem „Zasłużony dla kultury polskiej” przez MKiS w Warszawie.

## WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Czarna Calizna 1978
- Wpisane w Beskid 1980
- Śmierć pomysłu poetyckiego 1981
- Szumne podszepty 1982
- Księga urodzaju 1986
- Nauka wierności 1986

- Przeczucie kształtu 1989
- Notatnik liryczny 1990
- Břečtan 1992
- Dym za paznokciami (wybór poezji) 1992
- Na ubitej ziemi 1994
- Kazinkowe granie (proza artystyczna) 1994
- Bluszcz (proza artystyczna) 1995
- Krajina w kouři 1995
- Małe nocne modlitwy 1966
- Intimní bedekr 1998



## RENATA PUTZLACHER PO MĘŻU BUCHTA

Urodzona 15.6.1966 roku w Karwinie na Zaolziu.

Moi praprzodkowie wywodzą się ze Styrii, spod Grazu. W wieku XVII, w ramach zaludniania Kresów Janem III Sobieskim, znaleźli się pod Stanisławowem, skąd mój dziadek w wieku 14 lat przywędrował za chlebem do Cieszyna. Kapryśna historia chciała, by Putzlacherowie znaleźli się — po podziale Śląska Cieszyńskiego (1920) — w Czechosłowacji i stali się Zaolzianami. Tu przyszedł na świat mój ojciec, a po latach przyprowadził na Zaolzie moją matkę, z jej polsko-ukraińskimi korzeniami...

*Renata Putzlacher*  
(w: Ziemia albo-albo Cz. Cieszyn 1993)

Po studiach filologii polskiej na UJ w Krakowie (1989) obejmuje kierownictwo literackie Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Cz. Cieszynie. Pisze poezję, dramaty, teksty piosenek, uprawia publicystykę kulturalno-artystyczną, tłumaczy — zwłaszcza poezję śpiewaną, dramaty. Jako tłumaczka wprowadziła do polskiego obiegu kulturalnego poezję czeskiego barda Jaromíra Nohavicy. Niespożyta animatorka życia literackiego. Gdziekolwiek rzuci ją los, tam podnosi temperaturę twórczości. W Cz. Cieszynie powołała do życia kawiarenkę literacko-artystyczną „Avion, którego nie ma”, której kolejne premiery — takie jak *Historia prosta: w Cieszynie żył Kohn*, czy *Księga o nieumieraniu, czyli dzisiaj miałbym urodziny*, poświęcona W.A. Bergerowi — przeszły do legendy zaolziańskiej, i nie tylko, do literatury i sztuki. W kolejnych odsłonach „Avionu...” R. Putzlacher z powodzeniem przedziera się w aktorkę i piosenkarkę, nawiązując niejako do doświadczeń zdobytych podczas występowania w Zespole Pie-

śni i Tańca „Olza”. Do poszczególnych programów pisze piosenki (muzyka Zbigniew Siwek), które złożyły się na płytę CD *Lamus. Hity café Avion*. Wspólnie ze Stanisławem Kubiakiem z TV Wrocław nakręciła 3 filmy o tematyce zaolziańskiej, w tym i o J. Nohavicy. W Brnie na Morawach, dokąd w połowie lat 90. wyprowadziła się za mężem, zaktywizowała życie tamtejszej Polonii, powołując m.in. do życia i prowadząc kwartalnik „Polonus” przy Klubie Polskim. W tamtejszym wydawnictwie „Host” znalazła odpowiedni klimat do ogłoszenia — przy współpracy z wędryńskim ugrupowaniem „Weles” — antologii współczesnej poezji polskiej rocznika 60. *Bílé propasti* w przekładzie własnym oraz Libora Martinka, Bogdana Trojaka i Miroslava Zelin-skiego. Na Scenę Czeską Teatru Cieszyńskiego w Cz. Cieszynie wprowadziła Olgę Tokarczuk z jej „Prawiekiem”, angażując na tłumacza Petra Vidláka z polonistyki Uniwersytetu Ostrawskiego (w jego przekładzie powieść Tokarczuk *Pravěk a jiné časy* ukazała się w brneńskim wydawnictwie „Host” w 1999 roku). Współpracuje z teatrami w Czechach, na Słowacji i w Polsce, pisze scenariusze dla ośrodków telewizyjnych w Ostrawie i Pradze.

Jej kolejne tomy poetyckie przyjmowane są na Zaolziu, w Polsce i Czechach z nieukrywanym entuzjazmem.

*O ile pierwszy zbiór wierszy (Próba identyfikacji, 1990) można jeszcze uznać za manifestację młodzieńczej wrażliwości oraz celności doboru i formułowania pytań, o tyle zbiory następne (Kompleks Ewy, 1992; Ziemia albo—albo, 1993) są już realizacjami o wiele bardziej wysublimowanego i wyraziściej sformułowanego zamiaru twórczego. Przede wszystkim idzie o zbiory monotematyczne bądź jednego motywu. Pierwszy jest próbą zdefiniowania fenomenu kobiety – żony, kochanki i przyszłej matki z perspektywy – dość ryzykownie przyjętego, bo zmuszającego do balansowania na krawędzi tzw. poezji kobiecej – podmiotu uczestniczącego; drugi Zaolzia – ziemi rodzinnej i politycznej jednocześnie, będącej źródłem zarówno swoistych wartości egzystencjalnych i duchowych, jak ograniczeń świadomościowych. Obydwa jednak potwierdzają ustabilizowanie się kręgu ideowo-poznawczego tej poezji. Podejmuje ona zagadnienia tożsamości człowieka, stawiając sobie za cel odpowiedź na fundamentalne pytanie: kim jestem.*

Kazimierz Kaszper

(w: Małgorzata poszukuje mistrza / Markétka hledá mistra Cz. Cieszyn 1996)

## WAŻNIEJSZE NAGRODY LITERACKIE:

- Ogólnopolski Konkurs Literacki „O Kwiak Kapryfolium”, Wrocław 1989
- Biennale Literackie Humoru i Satyry, Chełmek 1988
- Literární mládí Severní Moravy, Ostrava–Olomouc 1988
- O Laur Miedzianego Amora, Lubin 1989 (dwie nagrody)
- Nagroda specjalna im. Georga Trakla, 1993
- „Srebrne Spinki”, Konsulat Generalny RP, Ostrawa 1994
- Nagroda im. Pawła Kubisza, Czeski Cieszyn 1995
- Wyróżnienie w Nagrodzie Kościelskich za tom *Pomiędzy*, Szwajcaria-Polska 2001

### WYDAŁA MIĘDZY INNYMI:

- Próba identyfikacji (*zbiór wierszy*) 1990
- Komplex Ewy (*zbiór wierszy*) 1992
- Oczekiwanie (*zbiór wierszy*) 1992
- Ziemia albo-albo (*zbiór wierszy*) 1993
- Małgorzata poszukuje Mistrza / Markétka hledá mistra (*zbiór wierszy w wersji lustrzanej polsko-czeskiej*) 1996
- Pomiędzy 2001

### PRZEKŁADY:

- *Tatiana Kusa* A co ze mną kochanie (*dla SP Cz. Cieszyn*) 1991
- *Jaromír Nobavica* Písň / Pieśni 1994, 1995
- *Antonín Procházka* Męskie złudzenia (*dla SP Cz. Cieszyn*) 1995
- *Karel Kryl, J. Nobavica, Hana Hegerová* Wybór wierszy i pieśni Katowice 1955, Wrocław 1966

Renata Putzlacher była częstym gościem Kawiarenki „Pod Pegazem”. Do niezapomnianych spotkań należą: „Dwie poetki w Kawiarence” z 8.12.1995 (wspólny występ z Elżbietą Lisak-Dudą z Opola) oraz „Czy istnieje poezja kobieca” z 30.10.1998, z udziałem doc. dr. Drahomíra Šajtara.



### JAN PYSZKO

Pysko urodził się 17.9.1925 w Nawsiu na Potokach k. Jabłonkowa. Po dramatycznych przeżyciach II wojny światowej zdał maturę w Liceum Pedagogicznym w Cieszynie (Polska). W 1961 r., po ukończeniu studiów w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bratysławie, otrzymał tytuł „promowany pedagog” w specjalizacji matematyka-fizyka. Podjął pracę nauczyciela w szkolnictwie polskim na Zaolziu. Udziela się społecznie. Od lat 80. uczestniczy w dorocznych imprezach poetyckich Warszawy, Poznania, Brzegu, Gdyni, Tarnowa, również Luhaczowic (RC). Debiutuje tomikiem poetyckim *Pęknięta pieczęć* (Kielce 1988). Jest

członkiem Obce spisovatelů — Gminy Pisarzy w Pradze, członkiem zarządu Zrzeszenia Literatów Polskich w RC, członkiem Związku Literatów Polskich (Oddział Opole) i sekretarzem Koła Cieszyńsko-Zaolziańskiego Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Katowicach.

Własną twórczość literacką zaczął uprawiać w połowie lat 70. Wcześniej, w ramach pracy pozaszkolnej fascynował się działalnością kulturalno-oświatową, literaturą, zwłaszcza poezją, teatrem szkolnym i pezetkaowskim. Debiutował w gazecie powiatowej „Ozvěny–Echo”, później publikował i do dziś publikuje w „Głosie Ludu”, „Zwrocie”, „Ogniwie”, „Naszej Gazecie”, w Radiu Ostrawskim (redakcja audycji polskich), na łamach pism bratysławskich, londyńskich, wileńskich oraz polskich, ukazujących się w Cieszynie, Opolu, Katowicach, Krakowie, Warszawie, Bydgoszczy, Brzegu.

Pisze poezję, przekłada literaturę czeską i słowacką na język polski. Odznaczony medalem ZG PZKO „Za zasługi”, Medalem Komisji Edukacji Narodowej w Warszawie (1998) oraz Nagrodą Białego Pióra im. Dariusza Stolarskiego (2001). Jego wiersze drukowano w licznych antologiach w kraju, Polsce i na Słowacji, tłumaczono na języki czeski i słowacki oraz grecki. Będąc współtwórcą Kawiarenki „Pod Pegazem”, pozostał po dziś dzień jej głównym animatorem.

Jako jeden z nielicznych poetów zaolziańskich utrzymuje szerokie kontakty ze środowiskami literackimi w Polsce, pośrednicząc – m.in. jako tłumacz – w wymianie doświadczeń artystycznych i naukowych pomiędzy przygranicznymi rejonami polskiego Śląska i czeskiego makroregionu Moraw i Śląska.

## Z RECENZJI

*(...) Tvorba polsky písčičbo básníka je meditativní, přemýšlivá, intuitivní a konkrétní. Je založena na pečlivém výběru realit a na jejich řazení, srovnávání, konfrontování. Gradace je produkována na objevných genitivních vazbách — šumot vesny, kantáta pryskyřice, zákvas tvaru, tvrdoblavost smrku, stěna chladu, loutný ton. Básně nejednou ustí do zjevných pravd, nebo dokonce do poselství” (...) Pyszkovo je natolik zaujat sdělením, poselstvím, které chce čtenáři vyjevit, že verše nazatěžuje náročným básnickým jazykem. Usiluje o střídmost, lapidárnost a metafory převrtěluje do přístavků a přirovnání: stíny / utrpení světla, v krvi jak v tyglíku (...).*

*Bobumír Kolář, Puklá pečet polibku představuje Pyszkovu poezii  
(w: Hanácký a středomoravský den, 23.11.1998)*

*(...) Wiersze Pyszki w tonacji „moll” przerosły granice prowincji... Ich ponadczasowość, istota, sedno o niepodważalnej mocy i wartości, urosnięte w korzenie mowy ojców, czynią z polskiego poety artystę, odnoszącego zwycięstwo nad czasem i przestrzenią.*

*W chwilach, kiedy sami siebie pytać będziemy — ma nasza praca w ogóle sens, jeszcze werset z wiersza „Klucz”: Tylko własny klucz / rzetelnej roboty / otwiera / co ztrząśnięte // a w warsztatach aż tyle wytrychów.*

*Blanka Kubešová, Bezhlasé otisky  
(w: Zpravodaj Čechů a Slováků ve Švýcarsku, 1999, nr 7-8, překlad JP)*

*Wreszcie pojawia się w tych wyliczeniach Pyszki także dziedzina absolutnie nie-*

zbędna: wyznanie estetyczne, bazujące na poznaniu, że spełnia się tylko poezja czysta, szczerza, niezależna i samodzielna, bez mułu i mgieł, prosta i otwarta. Z odwagą, z przejęciem i z rozkoszą powstaje szereg wierszy, upijających się samą rzeczywistością, przekazujących tylko drgnienie, poryw, poruszenie myśli, gest cichy i chwiejny, chwilę prawdziwego zachwyty poetyckiego, opartego, jak u każdego prawdziwego poety, na grze imaginacji, przeblysku wyobraźni i wglądzie do krainy piękna. Jesteś jak szum wiosny / modrzewiowy / a my w tobie / jak beskidzka kantata żywicy // W korzeniach pochylonych krzyży / coraz częstsza cisza // Broni się uparcie / niewzruszona Ewangelia tej ziemi / mowa ojczysta.

*Pyszko obfituje w obrazy, w ich ramy wpycha to, co wypatrzy i zasłysz. (...) A czyni to, paradoksalnie, z zadziwiającą oszczędnością – często jednym słowem. Słowo, jego znaczenie, sens, jest często nadmiernie rozbudowane. Pyszko z ufnością wprost niewiarygodną liczy na słowo, słowo jest dla niego wszystkim, kamieniem starym, twardym i niezniszczalnym. Do tego jest to słowo wieloznaczne. I to od podstaw czy korzenia aż do znaczenia – semantyka Pyski, znaczeniowa strona słów i ich znaki charakterystyczne grają główną rolę w jego twórczości poetyckiej.*

Drabomír Šajtar, Poeta Jan Pyszko  
(w: „Zwrot” 2001, nr 9)

## WYDANE KSIĄŻKI:

### POEZJA

- Pęknięta pieczęć (*arkusz poetycki*) 1988
- Potoki (tom wierszy) 1993
- Słowa jak kamienie (*tom wierszy*) 1993
- Żarna (*tom wierszy*) 1998
- Puklą peceť polibku / Pęknięta pieczęć pocałunku (*wybór wierszy w przekładzie Františka Všetického, wydanie lustrzane*) 1998
- Strzałą zieloną po... 2002

### PRZEKŁADY (WYBÓR)

- Dušan Mitana Patagonia (*powieść drukowana w odcinkach na łamach „Głosu Ludu”*) 1973–1974
- Vlastimil Kovalčík Klucz światła (*wybór wierszy*) 1993
- Mikulaš Kočan Horúci zemiak — Gorący ziemniak (*dramat, dla Sceny Polskiej TC w Cz. Cieszylinie*) 1987
- Karla Erbová Juž nikdy požarem mi plónať (*poetyckie wyznania George Sand i Fryderyka Chopina*) 2003



## BEATA ANDRZEJAK-RYŁKO

„Żeby choć raz wysłuchać artystę”

Tadeusz Kantor

*Kto to jest artysta, poeta? Co to jest poezja, twórczość, piękno?...*

Vlastimil Kovalčík: *Na te i tym podobne pytania w ciągu wieków powiedziano i napisano co niemiara, lecz wyczerpującej odpowiedzi, jak dotąd, nie wyartykułowano. Mimo to sądzę, iż najdokładniej w tej materii wypowiedział się niemiecki filozof M. Heidegger (1889–1976): „Poezja — to ze wszystkich przedsięwzięć człowieka najniewinniejsze; dlatego jest mu dana mowa, ów najbardziej niebezpieczny skarb ze wszystkich bogactw: aby świadczył, kim jest”.*

*Proces twórczy jawi się jako działanie indywidualne, którego jądro zawiera coś, co jest wspólne zarówno dla artysty, jak i dla filozofa, matematyka czy fizyka. Ceni się sposób i spełnianie odkrywcze, oryginalne. Wszystko nauczone czy pochodne jest wtórne... Niektórzy współcześni poeci są przekonani, że poezja pracuje w przestrzeni, którą odrzucił przemysł, wyrachowany i praktyczny osąd współczesnego świata. Również i nauka, która uważa go za nieprzydatny. Tę właśnie przestrzeń ma zasiedlać poezja, sztuka i w niej zdobywać poznanie, być może i szczęście. Tutaj można by się posłużyć paradoksem „Hyperiona” Hölderlina: „Chcesz cały świat, mówi Deotyma, dlatego masz wszystko i nie masz nic”.*

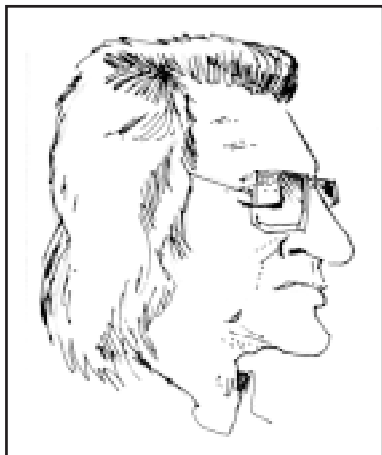
Beata Andrzejak-Ryłko — jabłonkowska warszawianka. W 1984 przeprowadziła się za mężem do Jabłonkowa. Urodziła czwórkę dzieci. W Warszawie ukończyła Studium Wychowania Przedszkolnego. Obecnie pracuje jako nauczycielka i zarazem dyrektorka przedszkola polskiego w Dolnej Łomnej.

Poezją zajmuje się od szkoły podstawowej. Brała udział w konkursach recytatorskich, w szkole średniej współtworzyła teatrzyk i kabaret studencki, do którego pisała teksty. Píše dobrą, osobistą poezję kobiecą.

Debiutowała na X Międzynarodowym Najeździe Poetów w Brzegu — Kamieniu Śląskim 1999. Widzi piękno i urodę Beskidów, słowo poezji napelnione jest osobliwą bliskością rzeczywistości, w której przyszło jej żyć, a jednak, gdy przechodzi Olzę, widzi Wisłę, czuje smak Bazaru Różycznego i domku dzieciństwa z dziką gruszą...

Ma przygotowany do druku tomik wierszy.





## GUSTAW SAJDOK

(12.1.1935–11.11.2001)

Poeta, aforysta, działacz społeczny na rzecz kultury polskiej w Republice Czeskiej.

Urodził się 12.1.1935 w Bystrzycy nad Olzą. Po studiach pedagogicznych w Karwinie i Ostrawie (polonistyka) podjął zaszczytne posłannictwo nauczyciela, nie tracąc z pola widzenia idei kulturalno-oświatowych ruchu teatralnego. Dla szkół i PZKO pisze kilka sztuk teatralnych, które sam reżyseruje. Jako pierwszy otwiera po wojnie dawną szkołę polską na Kamienitým, następnie kieruje szkołami w Karpětnej i Bystrzycy nad Olzą. Krótko pracuje także w szkole czeskiej

w Trzyńcu, później prowadzi polską szkołę w Mostach k. Jabłonkowa.

W latach 1981–83 jest redaktorem naczelnym miesięcznika „Zwrot”, od roku 1983 do 1985 kieruje Wydziałem Kultury i Oświaty ZG PZKO w Cz. Cieszynie, w okresie wydawniczym 1996–97 redaguje miesięcznik dla młodzieży „Ogniwo”.

Cały czas pisze — głównie poezję. Jakkolwiek nie brał udziału w antologii *Pierwszy lot*, uważany jest za członka pokolenia tejże nazwy. Aktywnie uczestniczył w pracach SLA od lat 60. do 80., w 1990 roku wspólnie z W.A. Bergerem, W. Przeczkim i Władysławem Sikorą założył Zrzeszenie Literatów Polskich w CSRF, od 1995 do 1999 jest prezesem tegoż. Bierze udział w Warszawskich Jesieniach Poezji i Najazdach Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu.

Z powodzeniem uprawia również poezję dla dzieci. Jego *Zaczarowany młynek* (1987) został na wniosek ostrawskiego wydawnictwa „Profil” przetłumaczony na język czeski i natychmiast wydany.

*Poetyckie widzenie świata ułatwia Gustawowi Sajdokowi wiarę w piękno, mimo natręctwa codzienności i brzydoty. W jego wierszach jest ludzkie ciepło, cierpliwe godzenie się z przemijaniem życia...*

Wiesław Malicki

W jednym z wierszy Gustaw Sajdok napisze:

*Wiersze są po to  
by cichym szumem skrzydeł  
okołić  
opasać siemię  
połączyć wiązki światła  
w słońce życia  
dla wszystkich*

Zmarł nagle 11.11.2001 roku w swoim mieszkaniu w Czeskim Cieszynie. W kościele ewangelickim w Bystrzycy n/Olzą żegnał go w imieniu Gminy Pisarzy Morawsko-Śląskich Wilhelm Przeczek. Podczas finału IV polsko-czeskiego konkursu poetyckiego „O skrzydło Ikarą” w Domu Polskim im. Żwirki i Wigury w Cierlicku, organizowanego przez Górnośląskie Towarzystwo Literackie, wspominał go Janusz Wójcik: *Próbowałem skontaktować się z Gustawem tej jesieni przez kolegów z Zaolzia, ale było to bardzo utrudnione. I sięgnąłem po książkę, w której znalazłem wiersz Gustawa Sajdoka, napisany przed laty. Tak się czasami zdarza, że poeta – Ikar bywa również prorokiem własnej śmierci — mówił. I przypomniał zapomniany wiersz Gustawa z 1997 roku pt. Gorycz samotności.*

*Noszę w sobie  
gorycz samotności  
Mieszkam w grocie  
góry lodowej*

*Siedzę  
na trumnie  
w białych rękawicach  
milczek bezimienny*

*Boją się wyciągnąć  
do mnie  
dłoń  
Noc polarna  
wdarła się  
w pustą przestrzeń*

*Nadejdzie czas  
kiedy dzwony  
na wysokim niebie  
rozkołyszą się  
a w ogonie  
spadającej gwiazdy  
zobaczę  
płaszcz czarnoksiężnika  
nareszcie  
będę nietykalny*

#### WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Zanim rozdzwonią się kosy 1975
- Korzenie 1980

- Zaczarowany młynek 1987
- Kouzelný mlýnek 1987
- Kocham 1991

UDZIAŁ W ALMANACHACH I ANTOLOGIACH (WYBÓR):

- Profile 1966
- Zaprosiny do stołu 1978
- Słowa i krajobrazy 1980
- Suita zaolziańska 1985
- Zaproszenie do źródła 1987
- Punkt zwrotny 1987
- Samosiewy 1988
- Z biegiem Olzy 1990



## JACEK SIKORA

Urodzony 17.2.1964 w Trzyńcu, mieszka w Czeskim Cieszynie, pracuje w Ostrawie jako redaktor „Głosu Ludu”. Ukończył Gimnazjum Polskie w Czeskim Cieszynie, studiował w Pradze. Jest synem Władysława Sikory. Poeta, członek Gminy Pisarzy — Obce spisovatelů w Pradze, członek Zrzeszenia Literatów Polskich w RC, w latach 1998–1999 jego prezes. Jako poeta debiutował w międzypokoleniowym almanachu poezji i prozy *Spotkanie* (1985), obok m.in. Franciszka Nałtułczyka, Lecha Przeczka, Lucyny Przeczek, Renaty Putzlacher i Leszka Wronki.

*Stawiam(y) na indywidualizm* — powie w rozmowie z Kazimierzem Kaszperem. — *Czas skończyć z zaolziańską obłudą, z dorabianiem do Zaolzia legendy wyjątkowości... Jesteśmy (środowisko młodoliterackie Zaolzia — przyp. JP) normalnymi ludźmi, żyjemy jak inni... myślimy po polsku, ale to nie oznacza, że nie chcemy mieć nic wspólnego z literaturą czeską, przeciwnie... Chcemy być Europejczykami, bo Europejczyk to dla mnie tyle, co człowiek... Nie czujemy potrzeby posłannictwa. Piszemy, bo musimy...*

(w: „Głos Ludu” z 11.8.1990)

*Poezja „Spotkania”, jak każda młoda poezja, zaczyna od siebie, od „ja” lirycznego. Mało tu znajdujemy świadectw nazywania ziemi i ludzi. Wyjątkiem twórczość Jacka Sikory (...), jedynie potwierdzająca regułę...*

Wojciech J. Podgórski  
(w: „Życie Literackie” z 13.9.1987)

*Byłem trochę zaskoczony małą ilością wierszy krajobrazowych i motywów zaolziańskich...brak ten stanowi dalsze świadectwo wyjścia literatury polskiej z Olzy z opłotków prowincjonalizmu. Np. wiersze Jacka Sikory są lirycznym pamiętnikiem z okresu studiów w Pradze. Praga nie jest takim częstym motywem w poezji polskiej...*

Jacek Kajtoch  
(w: „Gazeta Krakowska z 19.12.1986)

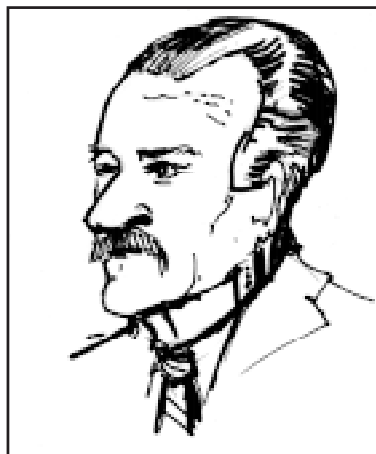
#### PUBLIKACJE W ALAMANACHACH I ANTOLOGIACH:

- Spotkanie 1985
- Suita zaolziańska 1985
- Zaproszenie do źródła 1987
- Punkt zwrotny 1987
- Z biegiem Olzy 1990
- Najazd poetów na zamek piastów śląskich w Brzegu 1991
- Nocne latarnie (poezja J. Sikora, proza Janusz Klimsza) 1995

#### PAWEŁ SIKORA (1912–2002)

Profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczony sławy europejskiej z Nawsia (dawniej Księstwo Cieszyńskie, obecnie czeska część Śląska Cieszyńskiego, tzw. Zaolzie), wychowanek szkół nawiejskiej, bystrzyckiej i jabłonkowskiej, absolwent gimnazjum w Cieszynie (Polska) i UJ w Krakowie. Po latach powie o tym okresie: *W Nawsiu (1918) byłem uczniem zasłużonego nauczyciela Józefa Farnego,\* kierownika szkoły, patrioty i do dziś pamiętam wiszący na ścianie dwuwiersz:*

*„Myśląc o tym, że to szkoła  
wstępuj jakby do kościoła”*



\*Trzech synów J. Farnego zabiły I i II wojna światowa. Najmłodszy Tadeusz wstąpił do Legionów Piłsudskiego i zginął śmiercią bohaterską pod Rarańczą na Bukowinie wiosną 1915, a zmobilizowany do wojska austriackiego Józef poniósł śmierć w tym samym czasie. Tadeusz został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Virtuti Militari. Najstarszy syn Alfred dostał się do niewoli rosyjskiej (jako poborowy austriacki), z której wrócił w 1921. Był nauczycielem biologii w Gimnazjum im. J. Słowackiego w Orłowej. W dniu swoich 50. urodzin w obawie przed represjami Gestapo odebrał sobie życie. Grób Alfreda i symboliczne Józefa i Tadeusza znajdują się na cmentarzu w Nawsiu.

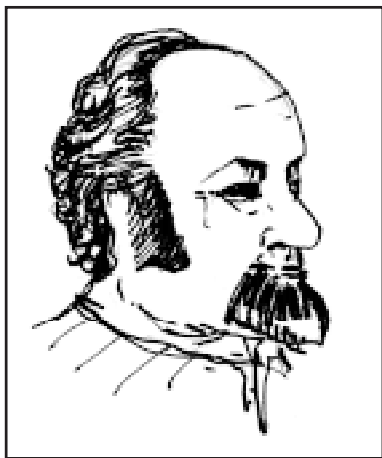
(jp)

Paweł Sikora związał się z krakowską uczelnią na całe życie. Przeszedł wszystkie szczeble naukowe — od asystenta do profesora zwyczajnego. Jest autorem wielu wybitnych prac naukowych, badaczem, pedagogiem, cenionym antropologiem. Na zaproszenie egipskiego National Research Center wchodził w skład ekspedycji archeologicznej, która na czele z prof. dr Stołyhową i prof. dr. Górny prowadziła badania ludności na północno-zachodnim obszarze Egiptu. W 1982 prof. Sikora poszedł na emeryturę, ale niepisany zwyczajem prawie codziennie bywał na uczelni. Miał tu swój pokój profesorski, w którym pracował... — *Nie, nie wykładam i nie prowadzę zajęć ze studentami, natomiast zaglądam do archiwum, „odku-rzam” z niepamięci bogate dzieje Uczelni i jej koryfeuszy* — mówił ze skrzęci się iskierkami w oczach. Obruszał się na słowo „sędziwy”...

W okresie międzywojennym nie uczestniczyłem w życiu społecznym Zaolzia, natomiast brałem udział w wielu imprezach tego regionu. Wojnę przeżyłem w Krakowie, po wojnie... im bardziej pogłębiała się przyjaźń między państwami, tym trudniej było odwiedzać strony rodzinne. Obecnie bywam na Zaolziu, lecz nie poznaję już mej rodzinnej wsi, Jabłonkowa... Jakże się to wszystko zmieniło od czasów mej młodości. Odwiedzam brata Józefa i siostrzenicę Bronkę w Nawsiu, siostrę Zuzannę w Cz. Cieszyń, no i ciebie, Janku na Potokach... Żyje więzy krwi, dysputy, pogaduszki o tym, jak było, jak jest, jak będzie...

*Odeszło już wielu — najbliższych, bliskich — Karol Heczko, Władek Niedoba, Andrzej Kubisz, syn Jana z Gnojnika... Ludzie tej ziemi, niezłomni, wierni sobie — kamieniom śpiewnym Olzy, moi rówieśnicy... Za zaproszenie do „Pegaza” dziękuję.*

Prof. Paweł Sikora w 2000 r. został członkiem honorowym Macierzy Ziemi Cieszyńskiej.



## WŁADYSŁAW SIKORA

Urodzony 10.5.1933 w Boconowicach, wiosce na podgórzu Kozubowej.

Góral, człowiek ziemi, ojcowizny — poeta, pisarz, nauczyciel — korzeniami domu, ojca, matki głęboko zanurzony, wrosły w rodzimą kulturę cieszyńskiego pogranicza, którą myślą i sercem gorącym, ostrzem pióra swoistym uprawia, rzeźbi, wzbogaca i odkrywa.

*Szedłem przez okolice literatury narodowej właściwie omackiem i samopas... Omi-jałem tereny modne i przejakrawione. Żywiołowo zmierzałem na grunty niczyje, niezagospodarowane. Najbardziej odpowiada*

*mi teren pogranicza styczny ekstraktu ludowego i oryginalnej, wnikliwej penetracji złóż duchowych. Dobrze się czuję w kręgu koleżeńskich koligacji — uczciwych i otwartych w swej istocie. Idzie mi, jak wielu innym, o przenoszenie młodzieńczych doznań wie-*



*skich w zastany świat miasta i odrębnych okolic. Moje dramaty twórcze dokonują się w czasie i krajobrazie — uczone grudy pazurami...*

*Martwiło mnie, że staję się dla ziomeków dziwnawy i wyalienowany...*

Wilhelm Przeczek: *Od połowy lat sześćdziesiątych stanowiliśmy swego rodzaju parę, która miała zbliżony albo zgoła podobny los. Razem pracowaliśmy w „Głosie Ludu” jako redaktorzy, razem nas wyrzucono, razem przyjęto do ZG PZKO, potem Władek przyszedł na zwolnione przeze mnie miejsce kierownika literackiego do Teatru Lalek „Bajka”, razem też musieliśmy odejść z aparatu ZG PZKO, razem wracaliśmy ponownie do szkolnictwa. Przez wszystkie te lata przyjaźniliśmy się (z różnym natężeniem więzów przyjaźni), była i jest to przyjaźń trudna, jak to często bywa wśród twórców...*

Karteluszek — karta korespondencyjna wysłana przez Władka z Ołomuńca do Wilhelma Przeczka pełniące służbę wojskową w Czeskich Budziejowicach, Preszowie...

*Ten karteluszek liczy sobie prawie 35 lat i jakby zapowiada ongiś dawno to coś, co związało nas razem, a jednak jakoś nie mogliśmy się do końca odszukać. Powiadam — trudna przyjaźń. Niemniej wiem, że Sikora jest twórcą wybitnym, upartym w dążeniu do prawd poetyckich, człowiekiem samoswoim. Różni nas charaktery, ale łączy wspólne przesłanie — tworzyć z soków tej ziemi, słuchać uważnie poszumów kosmicznych, być tłem środowiska, a zarazem stoimy jakby na polaryzujących krańcach. Widać to także na zdjęciu Karola Piegzy... I tak to już w tym naszym życiu przebiegało...*

*Wilhelm Przeczek Przyjaźnie poetyckie  
(w: „Głos Ludu” z 16.3.1991)*

Przełom estetyczny w zaolziańskiej kulturze artystycznej, zwłaszcza w poezji, tak naprawde rozpoczął się od debiutu książkowego W. Sikory *Próg*. Następny zbiór poety *Lato*, choć o wiele bardziej zwarty i dojrzalszy, był już w istocie tylko potwierdzeniem przyjętej przez młodoliterackie środowisko SLA opcji ideowo-artystycznej. Od tych dwóch zbiorów, nawiązujących do estetyki Karpowiczowego „lingwizmu”, rozpoczął się na Zaolziu okres walki o tzw. nowy wyraz. Pionierstwo Władysława Sikory w tych rewolucyjnych zgoła działaniach, wymagających m.in. znacznej aktywności publicystycznej i organizatorskiej, nie ulega wątpliwości.

W. Sikora oprócz poezji i prozy uprawia eseistykę z pogranicza kultury i literatury, zajmuje się etnografią, krytyką sztuki oraz historią literatury, zwłaszcza śląsko-cieszyńskiej (zgromadził najbogatsze na Zaolziu archiwum piśmiennictwa cieszyńsko-zaolziańskiego). Jego publikacje krytyczno- i historycznoliterackie stanowią po dziś dzień źródło żywej wiedzy o tendencjach rozwojowych literatury zaolziańskiej, dążeniach środowiska i postawach twórców.

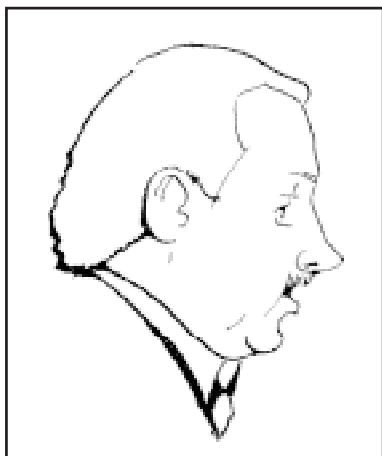
W połowie lat 80. W. Sikora wraz z Wiesławem Adamem Bergerem, Bronisławem Liberdą i Kazimierzem Jaworskim zawiązał nieoficjalną grupę kontestacyjną „Trójkąt Bermudzki”. W sierpniu 1990 objął na krótko redakcję miesięcznika szkolnego „Ogniwo”, później zaczął się jednak wycofywać z życia literackiego, przedkładając nad spotkania branżowe piesze wędrówki po Beskidach. Ciągłe jednak na łamach „Głosu Ludu” prowadzi stały felieton kulturalno-artystyczny „Przystawka czwartkowa”.

*Uczę się tolerancji i zrównoważenia. Oczywiście do pewnych granic — powiada o sobie. Mieszka w Czeskim Cieszynie.*

## WYDAŁ MIĘDZY INNYMI:

- Próg (*poezja*) 1961
- Lato (*poezja*) 1966
- Skrzyżowanie (*proza; wspólnie z W. Przeczekiem*) 1968
- Kareł (*poezja*) 1977
- Henryk Nitra (*poemat*) 1981
- Wielokropki (*zbiór esejów*) 1982
- Za ojcem idę (*powieść*) 1984
- Tercyny (*poezja*) 1992
- Ojcowizna (*powieść*) 1988

Brał udział w większości zaolziańskich almanachów i antologii.



## KAROL SUSZKA

Urodzony 3.8.1942 w Nawsiu (Zaolzie), syn rolników — Polaków wywłaszczonych i wywiezionych przez najeźdźców na roboty u bauerów w Niemczech.

Syn ziemi, góral spod „chłopskiej góry” Kozubowej, któremu równie blisko do nieba, jak do ziemi, do wysokiej kultury, jak do korzennych prawd ojcowizny. Oddał się kulturze teatralnej. Uprawia ją z pietyzmem artysty godnie, twórczo, pracowicie po obu stronach Olzy. Aktor, reżyser, arcydzielny interpretator poezji w Kawiarence „Pod Pegazem”. Człowiek nieocenionych zasług dla teatru i kultury żywego słowa promowanej przez PZKO.

Ryszarda Hanin, Aleksander Bardini, Kazimierz Dejmek, Kazimierz Rudzki... — oto plejada mistrzów, którzy rzeźbili osobowość artystyczną Karola w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie (1965). W 10 lat później znany i ceniony już aktor kończy wraz z Markiem Mokrowieckim z Warszawy, grającym jednak w Scenie Polskiej w Czeskim Cieszynie, studia reżyserskie na Wydziale Reżyserii DAMU w Pradze.

Pomimo wielu korzystnych propozycji „zagranicznych”, Karol Suszka, podobnie jak Mokrowiecki, wraca. Z duszą i sercem zapaleńca gra, inscenizuje, udziela się społecznie. *Tutaj bowiem — jak mówi — jest moje miejsce, moja ziemia, moja Scena i mój TEATR! W nim i dla niego chcę pracować...*

Jego kreacje aktorskie, inscenizacje reżyserskie zdobywają uznanie krytyki, widza, nade wszystko szkolnego — młodzieżowego. Prowadzi Scenę Polską, później Czeską Teatru Cieszyńskiego, na krótko obejmuje dyрекcję Teatru im. P. Bezrucza w Ostrawie, trafia na deski sceniczne teatru w Gorzowie Wielkopolskim i znowu wraca... Był rok 1990...

— Co słysząc u Pana, panie Karolu?

— *W zespole Sceny Czeskiej przyjęto mnie bez zastrzeżeń. Może tam i jakieś były... do mnie nie doszły... Wystawiłem z zespołem „Motyle są wolne” Gersba, później „Nasz dom” T. Wildera... To niesamowita sztuka! Z myślą wystawienia nosiłem się bodajże od ćwierć wieku... Sztuka, w której rodzina ze swoimi kłopotami, dorastającymi dziećmi, paniami chodzącymi do kościoła pośpiewać, lekarzem, który pomaga innym, cmentarzem, na którym spoczywają najbliżsi... Ot, takie małe miasteczko, w którym odnajdujemy to nasze Nawsie, Cierlicko, ten nasz Frysztat czy Jabłonków... Niesamowitość — to wzajemne przenikanie metafizyki ze światem realnym, rzeczywistość z poezją...*

*Bardzo dużo dała mi i daje Kawiarenka „Pod Pegazem”, bardzo dużo. Ale nie Scena Polska, bo w pewnym okresie wyczułem, że jestem skreślony z listy obecności polskiego społeczeństwa... „Zdradził nas” — gdybym się „skumał” z teatrem w Pradze, Bratysławie czy w Koszycach, sprawy by nie było, ale Ostrawa! Była najwidoczniej nie do przyjęcia. „Pegaz” i koleżanki z Radia Ostrawskiego, no i „Bajka”, które mi wtedy pomogły. Dzięki nim mogłem nadal uczestniczyć w życiu naszej grupy, w której wyrastałem i którą czuję, i którą, tak mi się wydaje, rozumiem.*

*Karol Suszka w rozmowie z Władysławem Biłką  
(w: „Głos Ludu” 1992, nr 19)*

Obecnie od 1997 roku współtwórca Kawiarenek "Pod Pegazem" Karol Suszka przyjeżdża z Płocka, bowiem pismem urzędowym Teatru w Czeskim Cieszynie zwalniającym go z pracy, poszedł zarabiać na chleb do Teatru im. Szaniawskiego w Płocku, który prowadzi znany na Zaolziu Marek Mokrowiecki i Teatru im. A. Mickiewicza w Częstochowie, którym kieruje Marek Perepeczko...

— Karolu, wrócisz?

— *Tak!*

I słowa dotrzymał. Do Teatru Cieszyńskiego wrócił nie tylko jako aktor i reżyser, ale też i jako dyrektor. A na Zaolziu nie tylko jako współtwórca Kawiarenki, lecz również jako dyskretny i skuteczny organizator środowiska artystycznego.

## „BLAF” TOMASZA TOMANKA I INNYCH

XX edycja wieczoru artystycznego „Pegaza”, 11. 1.1992

Jabłonkowskie to ziemia ludzi wielu kultur etnicznych, wzajemnie się nawiedzających. Wraz ze zmianą ustroju społecznego dochodzi na przełomie lat 80. i 90. XX wieku do ich wyraźnego zbliżenia. Zmienia się pojęcie granicy (politycznej, etnicznej, kulturowej) — przestaje ona dzielić, wręcz przeciwnie, zaczyna zbliżać. Wprowadzenie nowego ładu i nowych wartości wkracza we wszystkie dziedziny życia. Nowe pokolenie w nowej rzeczywistości zaczyna inicjować nowy model kultury i współistnienia. Wybijają się „ponad granice”, odsuwając na głęboki margines zapomnienia dawne obciążenia. Przy jednoczesnym zachowaniu własnych korzeni etnicznych. Za przykład niech posłuży właśnie „Blaf”, zespół muzyczny piosenek gwarowych.

Jego kierownik Tomasz Tomanek (1963) z zawodu jest hutnikiem operatorem, z zamiłowania piosenkarzem, turystą, podróżnikiem. Uczęszczał do polskiej szkoły oraz do szkoły muzycznej (klasa skrzypiec) w Jabłonkowie. I jakoś wkrótce potem zaczął pisać teksty piosenek, obrazujące współczesne życie Jabłonkowskiego i życie hutników. Sam komponuje do nich muzykę. Żyje i tworzy w Jabłonkowie.

Po powrocie z wojska w 1985 chciałem założyć własną kapelę, przystałem jednak do „Błafu”, który działał w Gródku w składzie: Lubosz Raszka (gitara), Zbigniew Kotas (gitara basowa), Václav Kluz (gitara) i Rosta Kluz (rytmika). Ze mną doszły do zespołu skrzypce. Chcieliśmy błysnąć własną oryginalną twórczością. Widowni najbardziej podobały się piosenki gwarowe — po naszymu. Zdecydowaliśmy się na folklor śpiewany, na swoiste nasze country. Próby odbywaliśmy początkowo w Gródku, potem w trzynieckim Domu Kultury. Cieszyło nas powodzenie i żywe zainteresowanie publiczności. Uczestniczyliśmy w różnych festiwalach w kraju i za granicą (Polska, Słowacja), nagrywaliśmy koncerty w radiu, wydaliśmy kilka kaset oraz płyt. Sporym sukcesem było włączenie naszych dwóch piosenek do zbioru „Toulky krajinou české country”. Jesteśmy chyba jedyną grupą w kraju prezentującą muzykę country w gwarze... Ale!... W Czechach podobno śpiewamy po polsku, w Polsce natomiast po czesku.

W latach 1986–98 „Blať” wystąpił 340 razy. Oczywiście w tym czasie odchodzili niektórzy członkowie, przychodzili nowi. Kapela grywa na weselach, zabawach, balach country... Dla „świata” odkrył nas dr J. Gelnar z Radia Ostrawa. Było to na Dniach Folklorystycznych w Dolnej Łomnej. Dzięki niemu właśnie mamy nagrania radiowe, kasety, płyty...

#### WYDARZENIA, OSIĄGNIĘCIA, PUBLIKACJE:

- *Uczestnictwo w finale PORTY — Lochotin 1990*
- *Kaseta Cug do werku 1990*
- *Kaseta Gorolgrass I, II 1994*
- *CD Błať — hity 1995*
- *CD Nie beje to lehki 1999*

OBECNIE „Blať” PRACUJE W SKŁADZIE:

*Jan Kluz — rytmika*

*Robert Kulka — gitara basowa*

*Jan Pazdera — gitara*

*Tomasz Tomanek — skrzypce*

